

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Triumf ilowajszczyzny

Dzisiaj już z całą pewnością możemy powiedzieć, że Rosja narodowa, Rosja nacjonalistyczna i imperialistyczna będzie miała uzasadnione powody do wzniesienia kiedyś wspaniałego monumentalnego pomnika zrusyfikowanemu Gruzinowi Józefowi Dżugaszwili Stalinowi.

Żadna bowiem kontrewolucja, żaden Kornilow, Wrangiel, Judenicz czy Denikin nigdy by nie potrafili tak bezwzględnie systematycznie niszczyć październikowe dzieła Lenina, jak to już od dłuższego czasu czyni Stalin. Nie potrafiliby również tak umiejętnie wykorzystać to, co było twórczego, pozytywnego i konstruktywnego w leninizmie dla wzmocnienia potęgi imperium rosyjskiego.

Przecież proszę tylko pomyśleć, czy by choć jeden ze wspomnianych generałów, gdyby odniósł zwycięstwo nad Leninem, wpadł na pomysł wykorzystania jego idei socjalistycznych dla przeprowadzenia kosztem najszerzych mas pracujących uprzedmiotowienia zafowanej Rosji? Czy wpadłby na pomysł wykorzystania socjalizmu dla tak konsekwentnej i systematycznej rusyfikacji wszystkich podbitych narodów, wytworzenia pojęcia narodu sowieckiego w którym zlałyby się wszystkie ujarzmione narody, a który by w rzeczywistości był niczym innym, jak narodem rosyjskim? Czy wpadłby na pomysł upaństwowienia Marks, Engelsa, Lenina, i wrznięcie ich światoburczych idei w rydwan imperializmu rosyjskiego, przekształcenia ich rewolucyjnej nauki w narzędzie ujarzmienia mas pracujących i t. d.?

Śmiemy twierdzić, że żaden ze wspomnianych wodzów kontrewolucji rosyjskiej nie potrafiłby tego uczynić. Ich zwycięstwo bodaj w żadnej dziedzinie nie dźwignęłoby carskiej Rosji i skończyłoby się rozstrzelaniem kilku lub kilkunastu tysięcy wybitniejszych wodzów bolszewizmu, którzy by w świadomości mas pracujących uchodzili za męczenników i bojowników wolnościowych idei rewolucyjnych. Innymi słowy wzmocniłoby atrakcyjność idei bolszewickich wśród najszerzych mas rosyjskich i prawdopodobnie jeszcze bardziej osłabiłoby Rosję.

Stalin natomiast, jak wiadomo, poszedł inną drogą, drogą „budowy socjalizmu w jednym kraju”. Dziś — droga ta doprowadziła go do odrzucenia ideologii leninowskiej, a raczej niektórych jej koncepcji. Rozpoczęła w związku z tym czystka we wszystkich dziedzinach życia pogrążyła na razie stworzone przezeń imperium w bardzo głęboki kryzys wewnętrzny.

Ale, wydaje się, że kryzys ten zbliża się już ku końcowi. Imperium sowieckie zaczyna w sposób wyraźny przybierać nowe oblicze ideologiczne, w którym nie trudno rozpoznać stary, dawny imperializm rosyjski. Pierwszą jaskółką pod tym względem jest, naszym zdaniem, ten „wielki” sukces uczonych stalinowskich na froncie nauki historycznej, o którym od 22 sierpnia urbi et orbi głosi prasa sowiecka.

Jak wiadomo, historii w szkołach sowieckich przez szereg lat wykładano według podręczników wybitnego marksowskiego profesora Pokrowskiego. Kiedy Pokrowski napisał swój znany podręcznik „Historia Rosji w najbardziej zwięzłym zarysie” — to Lenin wystosował doń następujący list: „Tow. M(ichale) N. (ikołajewiczu)! Serdecznie wieszczę powodzenia. Nadzwyczaj mi się podobała wasza nowa książka „Historia Rosji w najbardziej zwięzłym zarysie”. Oryginalna budowa i wykład. Czyta się ją

z ogromnym zainteresowaniem. Trzeba będzie, moim zdaniem przetłumaczyć na języki europejskie”. I tę książkę jako wzór historiografii marksistowskiej tłumaczono na wszystkie języki świata.

To jednak było dawno, gdy Rosja sowiecka nie była jeszcze „socjalistyczną”. Z tą chwilą, gdy stała się socjalistyczną, okazało się, że zmarły w r. 1932 Pokrowski jest „faszystą”. Na rozkaz Stalina, w r. 1936, a szczególnie w pocz. 1937, rozpoczęło przeciwko niemu i jego pracom historycznym bardzo ostrą kampanię. W związku z tym w art. p. t. „Przed pośmiertnym procesem Lenina” z 6 marca rb. pisaliśmy: „Wniosek jasny. Na gwałt zostanie przyspieszone wydanie nowych podręczników historii narodu rosyjskiego, napisanych prawdopodobnie w duchu Iłowajskiego. Koncepcje historyczne bowiem tego ostatniego bez porównania są bliższe imperialistyczno-patriotycznej atmosferze

dzisiejszego państwa Stalina, aniżeli marksowskie koncepcje Pokrowskiego”.

Od tego czasu minęło zaledwie 6 miesięcy. I otóż dzisiaj już dowiadujemy się, że specjalna komisja rządowa z pośród 46 zgłoszonych do konkursu podręczników historii wybrała podręcznik prof. A. W. Szestakowa, który już od początku bież. roku szk. zostanie wprowadzony do średniej szkoły sowieckiej.

Wnosząc z recenzji niejakiego Osipowa, zamieszczonej w „Prawdzie” z 25 sierpnia, podręcznik Szestakowa jest niczym innym, jak stalinowskim wydaniem wspomnianego Iłowajskiego. W nim bowiem znalazły usprawiedliwienie wszystkie podboje Rosji carskiej.

Charakterystycznym jest, że Stalin nie miał przeciwko przedstawieniu przez Szestakowa podboju Gruzji przez carów rosyjskich w świe-

tle oburzającym każdego Gruzina. Podobnie bowiem i przyłączenie Gruzji do Rosji carskiej autor podręcznika przedstawia jako jej „wyzwolenie od grabieżczych najazdów Turcji i Iranu”.

Szkoda, że recenzent nic nie wspomina o rozbiorach Polski. Ale z pochwałą na cześć powstania hetmana Chmielnickiego, który „wyzwolił” Ukrainę od „okupacji pańskiej Polski” i przyłączył do Rosji, można wnioskować, że również i sprawa rozbiorów jest przedstawiona w duchu Iłowajskiego.

Czy wobec takiego triumfu Iłowajszczyzny, wobec zwycięstwa odniesionego przez historyków stalinowskich nad Pokrowskim, można dziwić się, że Miliukow, jeden z wodzów t. zw. białej emigracji, ukazanie się podręcznika prof. Szestakowa wita na łamach swego organu „Poslednija Nowosti” z 26 sierpnia, jako zjawisko bardzo pozytywne? Zet.

Wojna w Chinach potrwa do wiosny

SZANGHAJ, (Pat). Japończycy oficj. powracający z pola walki zgodnie twierdzą, iż wojska chińskie walczą bardzo dzielnie, walka będzie bardzo ciężka, ale Chińczykom brak materiału wojennego, a przede wszystkim artylerii i zmotoryzowanych transportów.

Według korespondenta Reutera, mało prawdopodobne jest, by Chiny południowe korzystały przez czas dłuższy z pokoju. Prawdopodobnie es kadry powierzone japońskie ukażą się również nad Kantonem. Wobec bardzo surowej cenzury w Tokio, trudno zorientować się i ocenić z całą bez-

stronnością rozwój działań wojennych.

Premier Konoye oświadczył, iż obecna sytuacja czyni prawie niemożliwym rokowania dyplomatyczne z Nankinem. Najlepszym postępowaniem ze strony Japonii jest zgniecenie Chin, tak, aby nie miały odwagi dalej walczyć.

W kołach zbliżonych do rządu przypuszczają, iż walki będą trwały przynajmniej do wiosny, a nawet być może dłużej, chociaż japoński sztab generalny czynił wszystkie możliwe wysiłki, aby osiągnąć szybkie zwycięstwo.

Do czynnej służby powołano z powrotem 20 generałów, przeniesionych w stan spoczynku. Zmobilizowano również tysiące rezerwistów. Należy przypuszczać, iż przed zakończeniem walki, która, zdaniem Japończyków musi się zakończyć zgnieceniem sił chińskich, efektywne armii japońskiej będą podwojone, a być może nawet potrojone.

Już 556 milionów yen kosztuje wojna Japonię

TOKIO, (Pat). Nowe kredyty dodatkowe, przeznaczone na kampanię chińską, mają wynosić 2,44 miliony yen. Już dwukrotnie przyznane kredyty dodatkowe sięgają sumy 556 milionów yen.

Groźba wojny chińsko-japońskiej na terenie... San Francisco

SAN FRANCISCO (Pat). W mieście panuje obawa, iż może dojść do starć pomiędzy Japończykami a Chińczykami, mieszkającymi w San Francisco. Główna komenda policji rozkazała by sklepy japońskie były pilnie strzeżone przez posterunki policyjne. W dzielnicy chińskiej rozwija się agitacja przeciw Japonii.

P. Premier u Marszałka Śmigłego Rydza

WARSZAWA, (Pat). Pan Marszałek Śmigły Rydz przyjął dziś w godzinach przedpołudniowych w generalnym in-

spektoracie sił zbrojnych — pana premiera Sławoja Składkowskiego.

Rewolucja w Walencji przeciwko komunistom

PARYŻ, (Pat). „Le Journal” przynosi dziś sensacyjną wiadomość o wybuchu rewolucji w Walencji i na pozostałych obszarach Katalonii, skierowanej przeciwko komunistom.

Informacje te pochodzą od osób przybyłych ostatnio z Hiszpanii do Perpignan. Na czele tej rewolucji stanął miał oficer armii rządowej płk. Odon, zgrupowawszy koło siebie wojskowych w służbie czynnej oraz robotników, niejednokrotnie anarchistów, którym dyktatura komunistyczna coraz bardziej daje się we znaki. Ruch ten skierowany ma być wyłącz-

nie przeciwko przewadze wpływów partii komunistycznej, sprawującej właściwie istotne rządy w Walencji.

Rewolta płk. Odona poparta została również przez elementy syndykalistyczne — anarchistyczne w Katalonii, o czym świadczą ostatnie wydania dzienników barcelońskich, nadesłanych do Francji z licznymi białymi plamami, śladem ostrej cenzury.

Płk. Odon znany był dotychczas w kołach wojskowych ze swego wrogości stanowiska wobec gen. Miaja, obrońcy Madrytu, wyraźnie popieranego przez partię komunistyczną.

4 parowce brytyjskie ucierpiały od bombardowania przez samoloty powstańców

BORDEAUX (Pat). „Petit Gironde” donosi z Bayonne, że hiszpański port Gijon był wczoraj rano gwałtownie bombardowany przez samoloty. W szczególności ucierpiał port, gdzie znajdowały się 4 parowce pod flagą brytyjską Hildamoler, African - Trader, Stanbridge i Stanwood.

Parowiec Hilda Moler, który został trafiony opuścił port wraz z parowcami Stanwood i African Trader. Stanbridge, który ma uszkodzone maszyny, pozostał w porcie. Parowcom brytyjskim towarzyszą dwa torpedowce.

Propaganda na polu walki



Podczas walk na froncie madryckim jeden z żołnierzy rządowych posługując się tubą wygłasza przemówienia, skierowane przeciwko dezercji z szeregów wojsk rządowych.

U w a g a !

Dziś na str. 7-ej rozpoczynamy druk sensacyjnej powieści KONRADA TRANI

p. t. „ZEMSTA“

FLEISCHEROWA PRZED SĄDEM

Korowód protegowanych Parylewiczowej

KRAKÓW (Pat). W sobotę, w szóstym dniu procesu przeciwko Fleischerowej i fow., w dalszym ciągu zainteresowanie rozprawą wzrasta. Zjawia się dziś więcej publiczności, niż dni poprzednich. Niektóre momenty zeznań świadków, a szczególnie Korn-Blutha, wywołały ogólną wesołość.

Pierwszy staje przed sądem świadek JAN KANSKI,

skazany za nadużycia na stanowisku dyrektora banku w Stanisławowie na 3 lata więzienia. Zjawia się on na sali rozpraw w stroju więziennym. Zeznaje, iż będąc skazany wyrokiem prawomocnym, starał się o odroczenie wykonania kary. A na wel o ulaskawienie. W tym celu zetknął się z Parylewiczową, która przyrzekała mu — jak się wyraża — w sposób mglisty zająć się tą sprawą. Czy ona interweniowała i u kogo, tego nie wie. Również nie pamięta czy dawała pieniądze i czy korespondował w tej sprawie. Miał rozrachunki z osk. Fleischerową i z tego tytułu wyplacał jej liczne kwoty, ale nie wie czy Fleischerowa cokolwiek z tych pieniędzy wpłacała Parylewiczowej.

Następny świadek

TOMASZ SIBERA,

naczelnik wydz. Izby skarbowej we Lwowie, zeznaje, że Fudym skazany został przez izbę skarbową za ukrycie cukru skrobiowego na 48.000 zł. grzywny i konfiskatę towaru. Fudym wniósł odwołanie do ministerstwa skarbu, które zmniejszyło mu karę do 12.000 zł. grzywny, uchylając konfiskatę towaru.

Sprawy tej bezpośrednio nie załatwiał. Wle od ówczesnego prezesa Izby, dr. Gregora, że u tegoż Gregora Parylewiczowa interweniowała listownie na rzecz Fudyma. Jednakże było to już po wydaniu przez izbę skarbową owego ożeczenia.

SWIADEK KORNBLUTH,

b. kupiec, na wniosek prokuratora wyłączony od prawa zaprzysiężenia zeznaje, że za pośrednictwem Fleischerowej i Parylewiczowej starał się o ugodowe załatwienie swego sporu z browarem w Okołcu i o koncesję na rozlewnię spirytusu w Nisku. W tym celu wręczył Fleischerowej tytułem zadatku na poczet wynagrodzenia 1.000 zł., otrzymując weksle z podpisem Wandy Parylewiczowej.

Z Parylewiczową zetknął się bezpośrednio w swej sprawie w firmie Gross (skład porcelany) w Krakowie. Parylewiczowa obiecała mu wyzyskać w staraniach swoje znajomości w browarze. Opłacił wspomnianego zadatku w kwocie 1.000 zł. wręczył wprost Fleischerowej do kasy kasyno na kwotę 5.000 zł. Starała się jednak pozostać bez wyniku.

Co się tyczy zabiegów o koncesję na rozlewnię spirytusu, na pytanie prokuratora, przysłał, że w sprawie tej wniósł podania do Marszałka Piłsudskiego, a potem do premiera Składkowskiego i vice premiera Kwiatkowskiego. To ostatnie zeznaje, że w sprawie tej wniósł podanie do Marszałka Piłsudskiego, a potem do premiera Składkowskiego i vice premiera Kwiatkowskiego. To ostatnie zeznaje, że w sprawie tej wniósł podanie do Marszałka Piłsudskiego, a potem do premiera Składkowskiego i vice premiera Kwiatkowskiego.

SWIADEK WÓJTOWICZ, urzędnik wydz. powiat. w Bochni, przyznaje, że był w zażyłych stosunkach z Fleischerową i na tej zasadzie jest mu wiadomym, iż Fleischerowa pożyczła pieniądze Parylewiczowej za pokryciem weksłów, że interweniowała w sprawie na fariusz Orzechowski, sędziego Michała.

ROCZNE KURSY HANDLOWE

M. PYZEWLOCKIEJ w Wilnie, ul. Ad. Mickiewicza 22 m. 5. Program obejmuje dział handlowy oraz administracyjny. Zapisy w kancelarii kursów codziennie w godz. od 4 do 6. Osoby niezamężne mogą uzyskać 25% zniżki.

Prywatne Doksztalające KURSY „WIEDZA”

Kraków, ul. Pierackiego 14. Przygotowują na lekciech zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, z pomocą, przysługę i wyzerpująco, opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, do egzaminu dojrzałości gimn. starszego typu. 1) z zakresu I i II kl. gimn. nowego ustroju. 2) z zakresu 4-eh klas gimnazjum nowego ustroju, oraz 3) z zakresu 7-ego kl. szkoły powszechnej. Przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1937—38.

Wskładają najwybitniejsze siły fachowe. UWAGA! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują 20 miesięc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szk. postępy uczniów.

łowski, dr. Kanski, Włofa Komblutha, dalej w sprawie Borgenichta i we własnej sprawie, mianowicie co do przyznania Fleischerowej na nazwisko Wójtowicza koncesji na rozlewnię spirytusu. Pytany przez obronę świadek oświadcza, że Fleischerowa była średnio zamożna i że interesem i domem zajmowała się wyłącznie nie oskarżona, albowiem mąż jej jest od dłuższego czasu chory.

Jako ostatni zeznał świadek NUCHIM KANT,

obecnie aplikant adwokacki a poprzednio aplikant sądowy.

Świadek ten szczegółowo i w sposób nader wymowny opisuje przebieg swej aplikacji sądowej w Łańcie, a potem w Nowym Sączu. Przeczy stanowczo, jakoby wiedział cokolwiek o staraniach swej żony u Parylewiczowej co do dopuszczenia go do aplikacji, a następnie uzyskania płatnego etatu.

Na tym rozprawę przerwano do po niedzieli.

Trudności w poszukiwaniu Lewoniewskiego

MOSKWA (Pat). Z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych, jakie panują nad nową ziemią i ziemią Franciszka Józefa, ekspedycja Szewelewa musiała przerwać poszukiwania.

Łońnik Zadkow wylądował o 300 mil na wschód od Barrow. Obecnie czeka na pomyślne warunki atmosferyczne, by udać się w dalszą drogę.

Łońnik amerykański Maffern, który za

ofiarował swe usługi w poszukiwaniach Lewoniewskiego, dokonał już raz lotu do 75 stopnia szerokości. Maffern nie jest zdecydowany, czy przedsięwzięcie dalsze loty.

Łamacz lodu „Sadkow” zbliżył się do wyspy Henriette, należącej do archipelagu Delonga. Wybrano miejsce na założenie nowej stacji polarnej, dla której do starczono już zapasów żywności i wszystkich koniecznych urządzeń.

Młodzieżowa delegacja z Finlandii przybędzie do Warszawy rowerami

HELSINGFORS (Pat). Wczoraj wyjechała rowerami do Warszawy siedmioosobowa delegacja fińskiej młodzieży z związku „Trzeźwość”, celem wzięcia udziału w międzynarodowym kongresie trzeźwości, jaki odbędzie się w Warszawie.

Delegacja przyjęta została przez Pre

zydenta państwa, który wręczył jej pismo z pozdrowieniami dla kongresu warszawskiego. Po bytności u prezydenta delegacja udała się głównymi ulicami miasta do portu, skąd żegnana entuzjastycznie przez tłumy młodzieży, odjechała do Tallina i dalej do Polski.

I. CHELEM Sp-cy

Wilno, Końska 16, tel. 291

poleca

BLACHĘ OCYNKOWANĄ W ROLKACH i arkuszach

Dostawa ze składów w Wilnie i bezpośrednio z huty

Mussolini udaje się do Berlina

GENEWA (Pat). Zazwyczaj dobrze poinformowany rzymski korespondent „Nouvelle Gazette Zuerich” donosi, że Mussolini wyjedzie w dniu 10 września do Berlina.

Straty włoskie pod Santander

RZYM (Pat). Urzędowo komunikują, że straty włoskie w walkach pod Santander w okresie od 14 do 23 b. m. wynoszą: oficerowie — zabitych 16, rannych 60, szeregowi — zabitych 325, rannych 1616. Nazwiska poległych będą opublikowane wkrótce.

Włoski generał opracował plan zdobycia Santander

RZYM (Pat). „Messagero” w korespondencji z Hiszpanii wskazuje na wyjątkową rolę pewnego generała włoskiego, uczonego wojny abisyńskiej oraz autora licznych dzieł wojskowych znanych i cenionych za granicą. Generał ten, pełniący funkcję szefa sztabu położył olbrzymie zasługi przy opracowywaniu i przygotowaniu manewru, który zakończył się zwycięstwem w zdobyciu Santanderu. Zdaniem włoskich kół prasowych chodzi tu o gen. Bergonzoli, wymienionego między innymi przez „Tribunę” na liście generałów włoskich, walczących w Hiszpanii.

Liczna delegacja francuska na sesji Ligi Narodów

PARYŻ (Pat). Delegacja francuska na nadchodzącą sesję Ligi Narodów składać się będzie z ministrów Chautemps, Delbos oraz Paul Boncoura i Edwarda Herriola. Delegatami dodatkowymi będą: minister stanu Faure, przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu Henri Berenger i przewodniczący komisji spraw zagranicznych izby Mistler. Zastępcami mają być: Jouhaux, Rene Brunet i Massigou.

Chiny i ZSRR zawarły pakt nieagresji

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, że w bardzo dobrze poinformowanych kołach Szanghaju twierdzą, że rząd chiński zawarł przed kilku dniami pakt o nieagresji z Z. S. R. P.

Pakt ten postanawia m. in. że obydwa kraje powstrzymają się od udzielenia pomocy trzeciemu państwu w razie zaatakowania przez nie jednej z układających się stron.

TOKIO, (Pat). Japońskie sfery oficjalne twierdzą na podstawie wiadomości otrzymanych z Szanghaju, że

zawarty niedawno przez Chiny i Z. S. R. R. pakt nieagresji zawiera tajną klauzulę w której Chiny zobowiązują się do współpracy z Sowietami.

W SOWIETACH NIC NIE WIEDZĄ.

LONDYN, (Pat). Agencja Reutersa donosi z Moskwy, że w sowieckich kołach urzędowych oświadczoneo dziś wieczorem, iż koła te nie posiadają żadnych informacji o zawarciu paktu nieagresji pomiędzy Chinami a ZSRR.

Japończycy zatrzymali statek angielski

LONDYN, (Pat). Dzisiejsza prasa wieczorna donosi, że brytyjski statek „Shengking” został zatrzymany na rzece Wang Pu niedaleko od Wu Sung przez okręt japoński.

Głównodowodzący brytyjskich sił morskich na wodach chińskich sir Charles Little wystosował w tej sprawie energiczny protest do władz japońskich.

Bomby japońskie padły na tłum uchodźców

SZANGHAJ, (Pat). Agencja Havasa donosi, że tutejszy dworzec południowy był dziś o godz. 14 przepełniony uchodźcami oczekującymi na pociąg, który miał ich ewakuować. Pociąg ten nie przyszedł, gdyż Japończycy wysadzili w powietrze most kolejowy. Jednocześnie przeleciało nad dworcem kilka samolotów japońskich, które zrzucały 7 bomb. Dwie z nich eksplodowały na peronie wśród tłumy uchodźców. Liczba ofiar nie została dotychczas ustalona. Samoloty przeprowadziły swą akcję z zupełną precyzją, gdyż z powodu braku artylerii przeciwniczej mogły się zupełnie nisko spuścić.

SZANGHAJ, (Pat). Bomby, zrzucone z samolotów japońskich, zniszczyły dworzec południowy oraz ulicę Nantau. Ofiarami bombardowania padło zgórą 700 osób z pięćdziesiąt cywilnej, w czym przeszło 200 zabitych.

Wśród ludności panuje panika. Korespondent ag. Havasa zwiedził okolice dworca bezpośrednio po bombardowaniu i stwierdził, że na ulicach leży wiele trupów osób cywilnych, lecz ani jednego żołnierza.

Aresztowanie księdza w Gdańsku za czytanie „Deutsche in Polen”

GDĄŃSK (Pat). Gdańska policja polityczna aresztowała dziś po opuszczeniu kościoła wikarego św. Józefa w Gdańsku ks. Jacea (Niemca) i osadziła go w areszcie ochronnym. Ks. Jackowski zarzuca się czytanie i wypożyczanie innym osobom tygodnika „Der Deutsche in Polen” wydawanego przez Niemców katolików.

Prywatna Koedukac. Szkoła Powszechna „Nasza Szkoła” I PRZEDSZKOLE B. MACHCEWICZOWEJ

ul. Adama Mickiewicza 19—22

Przyjmuje zapisy codziennie od godz. 11—14
Bezpłatne komplety języka francuskiego i niemieckiego.

Konserwatorium Muzyczne im. M. Karłowicza pod dyktando ST. SZPIŃALSKIEGO

Wilno, Wieka 8, tel. 14-38

Prowadzi wydziały: kompozycji, fortepianu, skrzypiec, wiołonczeli, śpiewu solowego, instrumentów dętych i organów. Klasy: choralna, kameralna i orkiestrowa. Przy konserwatorium istnieje 3-letni kurs dla nauczycieli muzyki i śpiewu w szkołach średnich ogólnokształcących. Kurs wstępny dla dzieci od lat 7-miu na dogodnych warunkach. Zapisy przyjmuje sekretariat od 5—7 pp. Dla dzieci urzędników państwowych i wojskowych specjalne ulgi.

Min. Sandler złożył hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego

Odjazd do Berlina

KRAKÓW (Pat). Bawiący w Krakowie minister spraw zagranicznych Szwecji p. Sandler udał się dzisiaj o godz. 10.30 na Wawel w celu złożenia hołdu pamięci pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

P. minister Sandler odebrał raport od dowódcy kompanii honorowej wojska, ustawionej na dziedzińcu przed Wieżą Srebrnych Dzwonów wraz z poczem sztandarowym i orkiestrą, po czym w towarzystwie p. ministra Becka i otoczenia przeszedł przed jej frontem, schodząc do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów. W chwili odbierania raportu orkiestra odegrała hymn narodowy szwedzki.

U trumny Marszałka Piłsudskiego p. minister Sandler złożył wieniec z białych kwiatów, przepasany szarfą mi o barwach narodowych Szwecji, po czym zatrzymał się przed sarkofagiem w skupieniu przez dłuższą chwilę. W czasie składania kwiatów na trumnie Marszałka Piłsudskiego orkiestra odegrała hymn narodowy polski.

Z krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów panowie ministrowie oraz towarzyszące im osoby przeszły do katedry, którą zwiedzili schodząc między in. do grobów królewskich, po czym przez dziedziniec arkadowy udali się na obejrzenie komnat zamku królewskiego, oprowadzani przez hr. Pusłowskiego.

Z Wawelu p. minister Sandler i p. min. Beck wraz z otoczeniem odjechali samochodami na dalsze zwiedzenie miasta i jego zabytków.

O godz. 22 p. minister Sandler opuścił Kraków, odjeżdżając w wagonie salonnym, doczepionym do pociągu berlińskiego. Do granicy towarzyszył p. ministrowi radca MSZ. Bałliński.

Na dworcu kolejowym żegnali p. ministra: p. min. Beck, poseł szwedzki w Warszawie Boheman, poseł polski w Sztokholmie Potworowski, zastępca dyrektora protokołu dypl. Lu-bieński, radca MSZ Siedlecki oraz przedstawiciele władz miejscowych w osobach wojewody Gnuńskiego, wice wojewody Małszyńskiego, przedstawiciela dowódcy OK, prezydenta miasta, starosty grodzkiego i inn.

Kronika telegraficzna

— Uczony polski profesorem uniwersytetu amerykańskiego. Docent statystyki UJ, dr. Oskar Lange został powołany na katedrę ekonomii politycznej na uniwersytecie w Berkeley w Kalifornii. Dr. Lange opuścił już Kraków, udając się na nową placówkę.

— W Finlandii brak wody. Panujące w Helsinkach nienotowane upały spowodowały tak wielką posuchę w północnej części kraju, iż odczuwa się brak wody do picia, za którą płać 10 penni za litr. Lasy brzoźowe wysychają, a ryby zdychają w jeziorach i rzekach.

— Naczelna rada arabska zabiega obecnie o utworzenie wspólnego frontu, już nie tylko pomiędzy Arabami — chrześcijanami a muzułmanami, co stało się faktem dokonany, ale między chrześcijanami i muzułmanami w ogóle. Zdaniem wielu z pośród wybitnych muzułmanów obecna chwila jest bardzo korzystna dla wyrównania dawnych nieporozumień.

W reumatyzmie artretyzmie i nerwobólach stosuje się 2-3 tabletki Togal 3 lub 4 razy dziennie. Togal jest dobrym środkiem przeciwbólowym.

Togal

Kronika tygodniowa

Zaniedbane bramy wejściowe

Z pograniczem naszym dzieje się mniej więcej to samo, co do niedawna działo się z miastami. Linie wylotowe miast, zwłaszcza w Konarsówce i na ziemiach Wschodnich, znajdowały się w stanie okropnym. Któż nie pamięta wylotów Warszawy i Wilna z przed kilku laty.

Dziś te rzeczy uległy znacznej poprawie. Niestety nie uległy jeszcze prawie inne wyloty, o wiele ważniejsze, niż wyloty miast. Nie uległy poprawie arterie wylotowe Państwa Polskiego — pogranicza.

Z całych naszych obszarów, a tak niezmiennie trudnych do utrzymania w należytym porządku granic, dochodzą skargi jednakowe. Z zachodu, wschodu, północy czy południa.

Nie trudno wskazać dlaczego tak jest. Na pogranicze nie zagląda, ani dziennikarz, ani urzędnik. Pogranicze to przemysł i chłop, a więc ludzie niewymagający. Poza tym nie są to granice tysiącletnie. Małe organy gospodarcze rozdarte na dwie połowy, nie likwidują się, raczej gniją jeszcze.

Obecna poprawa koniunktury na kładzie obowiązek podźwignięcia pogranicza, nie tylko przy pomocy pochwał KOP-u, zresztą słusznych. Trzeba może najbiedniejszą ludność z pogranicza ewakuować nie zważając na kłopoty paru magistratów, czy gmin sąsiednich. Trzeba poprostu zniszczyć niektóre zgnile miasteczka, przesuwać ludność do miast rosnących.

Tymczasem zamiast reformy głębokiej i skutecznej, wydano ustawę, o przepustkach. Chylimy pióro przed względami bezpieczeństwa. Są one niewątpliwie najważniejsze. Tylko czy skuteczne?

W szeregach P. P. z pewnością znajdują się panowie, którzy jako peowia cy poruszali się zupełnie swobodnie po całym terenie jakże pedantycznej okupacji niemieckiej, podczas kiedy setki niewinnych chłopów za brak przepustek wędrowało do paki. Jest rzeczą jasną, że każdy przestępca ma papiery w idealnym porządku, inaczej nie mógłby pełnić swych obowiązków zawodowych.

Nie jest rzeczą przypadkową, że w krajach w których ilość formalności jest najmniejsza (Ameryka, Francja, Anglia) policja wie najwięcej o swoich klientach. Wchodzi tu w grę wiedza policyjna, wiedza taka sama, jak każda inna.

Jeżeli jednak istnieją poważne racje przemawiające za ograniczeniem ruchu na pograniczu, to należało by ten pas raczej ewakuować, nie ogłędając się na względy oportunistyczne.

Tam jednak, gdzie zaczyna się „strefa osiedla” musi ona mieć najlepsze budowlane gospodarstwo. Kredyt na zagospodarowanie pogranicza jest jednym z najważniejszych w dziedzinie obrony narodowej. Ani osiedle, ani tym bardziej stacja pograniczna nie powinna wywoływać poczucia niższości przy wjeździe do Polski. Trzeba też pierwsze wrażenie ujemne jaknajmniej zlikwidować.

Miasteczka na pograniczach, które

straciły rację bytu na skutek nowej granicy, należy rozbicić na kolonie usunąć ruiny domów, a tam gdzie się da, stworzyć nowe źródło dobrobytu.

Jeżeli chodzi o Drużę, źródłem tym miał być port. Sprawa jakoś ucihła. Samorząd miejscowy byłby najbardziej powołany do przypominania nam o tej sprawie.

Każda nowa inwestycja zwiększa zadowolenie ludności, a każda nowa peregja zadowolenia, to właśnie ułatwienie dla służby bezpieczeństwa. Bo najlepszym wynalazkiem w tej dziedzinie jest zawsze współdziałanie życiowej i zadowolonej ludności z administracją.

Za parę dni przybywa nam aż 100 strażników kresowych. Każdy się domyśli, że mowa tu o 100 szkołach im. Marszałka Piłsudskiego. Dzieci w dużej, słonecznych ślalach. Nauczycielstwo w wygodnych mieszkaniach —

oto prawdziwa ostoja bezpieczeństwa.

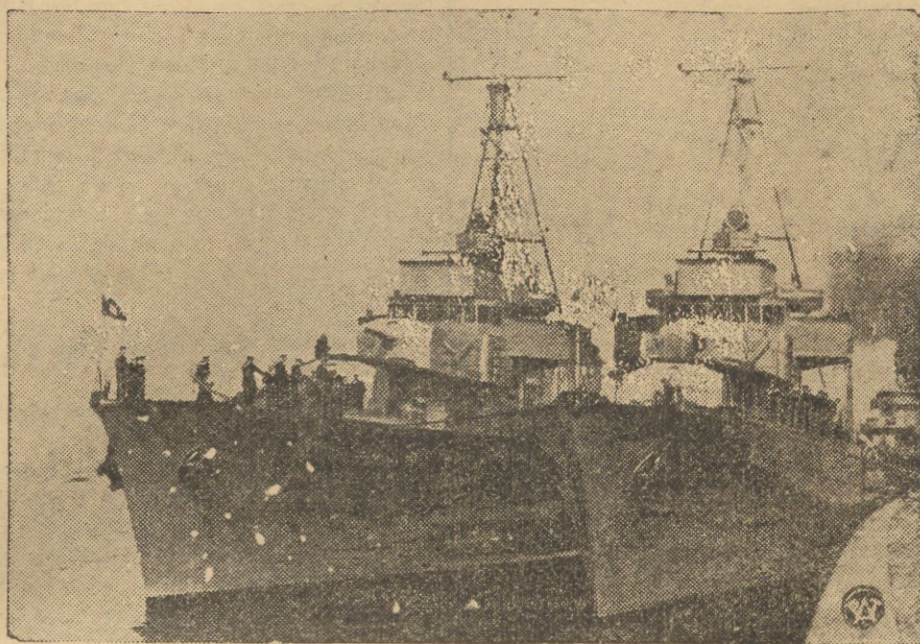
Jeżeli potrafimy do tego dodać Szyłany, port w Druż, nowe linie kolejowe i t. d. fundament naszego bezpieczeństwa zostanie znacznie wzmocniony. Nie pergamin, ale kamień budował w dawnych wiekach potęgę R. P. nad Dźwiną i nad Dnieprem.

Tej tradycji musimy być nadal wierni.

Z chwilą kiedy Dom, któremu na imię Polska, zaczyna znowu iść na przód, kiedy wszystkie cyfry ruszyły, kiedy nawet koci łeb zaczął znikać z ulic wileńskich, nadeszła pora i na uregulowanie bram wejściowych Domu, to znaczy sprawy pogranicza. Miejmy nadzieję, że przedstawiciele nasi w Sejmie i Senacie zechcą się tą sprawą gorąco zainteresować. Bramy wejściowe R. P. powinny ulec gruntownemu remontowi.

Kazimierz Leczycki.

Polskie okręty w Rydze



Trzy polskie kontrtorpedowce „Grom”, „Wicher” i „Burza” bawiły z wizytą do portu w Rydze. Zdjęcie przedstawia polskie kontrtorpedowce stojące w ryskim porcie.

Dochodzenie prokuratorskie przeciwko działaczom Str. Ludowego

Przybył do Lwowa szef prokuratury Sądu Okręgowego w Przemyślu dr Stefan Tymlński i rozpoczął dochodzenie w sprawie ostatnich zajęć w zachodnich powiatach woj. lwowskiego. Prok. Tymlński przyjął do przesłuchiwania aresztowanych działaczy Str. Ludowego, którzy zostali sprowadzeni do Lwowa. Skoncentrowanie

w jednym ręku tych spraw da możliwość przeprowadzenia jednolitej akcji sądowej.

Dochodzenie prokuratorskie prowadzone jest w szybkim tempie, tak że już w przyszłym tygodniu należy się spodziewać rozpisania i przeprowadzenia pierwszych rozpraw sądowych.

Pożar w stadninie ks. Czartoryskich

Ogromne straty

Wybuchł pożar w stajniach znanej stadnicy ks. Czartoryskich w Krasnem (ziemia lubelska). Straty są bardzo duże. Zginęło 11 klaczy młodek stadnych, przed stawiających bardzo cenny materiał wyścigowy, trzy roczniki i 2 syzaki. Wśród spalonych klaczy znajdują się między in.

„Giovinezza” hr. Zamoyskiego, młoka słynnej „Jeritzy” i „Nuta” znanego sportowca, p. Tuńskiego.

Zaznaczyć należy, że każda z klaczy kosztuje po kilkanaście tysięcy złotych. Straty w przybliżeniu wynoszą 250.000 złotych.



Przez całe życie dbaj o swe zęby!

Wielu ludzi traci przedwcześnie zęby tylko dlatego, że pielęgnowali je nienależycie. Wiele osób nie przedsięwzięło nic przeciw kamieniowi nazębnemu, który osłabia zęby i często powoduje ich wypadanie.

Aby mieć mocne, zdrowe zęby — używajcie „Kalodontu”. W Polsce jedynie ta pasta zawiera Sulfuricynoleat pg. dr. Braeunlich, dzięki czemu zwalcza skutecznie kamień nazębny i zapobiega jego ponownemu tworzeniu się.

Eliksir
KALODONT
skoncentrowany,
dezynfekujący,
oszczędny w użyciu.
Duży
flakon 3.—

KALODONT

PRZECIW KAMIENIOWI NAZĘBNEMU

Popieranie produkcji kotoniny

W wyniku porozumienia z zrzeszeniem producentów przędzy bawełnianej w Polsce ministerstwo przemysłu i handlu, biorąc pod uwagę z jednej strony spadek ceny bawełny, a z drugiej zwiększenie robocizny, wynikającą z przeprowadzonego niedawno arbitrażu, ustaliło obniżkę cen przędzy bawełnianej o 5 proc.

Niezależnie od tego ministerstwo przemysłu i handlu zobowiązało zrzeszenie producentów przędzy bawełnianej do zapewnienia trwałego zbytu kotoninie krajowej, która w chwili obecnej kalkuluje się jeszcze drożej od bawełny, zarówno ze względu na

jej cenę, jak i na trudności techniczne, związane z jej problemem. Przypuszczając jednak należy, że istniejące różnice stopniowo ulegać będą zmniejszeniu w miarę, jak produkcja krajowej kotoniny będzie się rozszerzać w oparciu o trwały zbył.

Zauważyć należy, że kotoninę wytwarza się z ostatnich gatunków lnu i jego odpadków, a również z konopi, wobec czego popieranie produkcji kotoniny ma szczególne znaczenie dla rolnictwa Ziemi Wschodniej i południowo-wschodniej oraz przyczynia się do zmniejszenia importu surowca zagranicznego.

Wyrok na Krzysztoforskiego zatwierdzony

Sąd Apelacyjny w Lublinie wydał wyrok w sprawie odwoławczej Krzysztoforskiego i towarzyszy. Mocą wyroku Krzysztoforski, który był skazany w pierwszej instancji na 15 lat więzienia z utratą praw na 10 i 100 tys. grzywny karę zatwierdzono; jedynie w razie niemożności zapłacenia grzywny zamieniono ją z 3 lat więzienia na 2 lata aresztu.

Jan Paszkowski skazany w pierwszej instancji na 3 lata, obecnie skazany został na 5 lat z utratą praw na 10, 1.000 zł grzywny z zamianą na 3 miesiące aresztu. Roch Koserawski skazany poprzednio na 3 lata otrzymał 6 miesięcy aresztu, Stefan Czyżkowski skazany na 2 lata o-

trzymał 6 miesięcy aresztu, Zygmuntowi Gomelewskiemu, skazanemu na 1 rok więzienia i utratę praw na 2 uchylono utratę praw, Adamowi Witkowskiemu skazanemu na 1 rok z zawieszeniem na 2 lata, 100 zł grzywny i utratę praw na 12, uchylono grzywnę i utratę praw, Aureliusza Piecholskiego, Aleksandra Jasieńskiego, Marka Werchowskiego i Henryka Winczewskiego — uniewinniono.

Powództwo cywilne przyznane w pierwszej instancji w wysokości przeszło ćwierć miliona zł zatwierdzono. Koszty apelacji podzielono pomiędzy tych oskarżonych i skazanych, co do których była zgłoszona apelacja.

Zarazek grypy odkryty

Prof. Aleksander Warikin, kierownik moskiewskiego centralnego instytutu mikrobiologicznego, po wieloletnich pracach odkrył bakcyli grypy.

Bakcyli ten nosi nazwę Ultravirus i jest najzupełniej niedostrzegalny nawet przez najnowsze mikroskopy. Uczony odkrył

jego obecność jedynie tylko na podstawie wywoływanych przez Ultravirus reakcji.

Prof. Warikin wyprodukował serum przeciwko bakcyli grypy, które zastosowane do chorych organizmów dało bardzo dodatnie rezultaty.

SCHANGHAI BABY

(owela)

Od tygodnia Schanghai pograżał się w huk strzałów. Nocami niebo drgało odbłaskiem pożarów i rozpętało jasnością wybuchów. W dzień zasnute było woalem włóczących się dymów i niepokojone warkotem krwiożerczych ptaków-samolotów.

Od tygodnia pogarda śmierci Japończyków walczyła z godną siebie rywalką... pogardą śmierci Chińczyków... 42-ga nankińska dywizja walczyła o honor Chin. I trzeba przyznać, walczyła do ostatniej kropli krwi. Na próżno potomkowie samurajów prowadzili do ataku z szaleńczą brawurą młodych, krępych, młoczących żołnierzy. Naprawdę skośnooki lud zacięwał gęsto trupami przedpola chińskich okopów.

Okopy ziały bez przerwy ogniem i w huk nieustającym ani na chwilę tępniały brunatno-zielone szeregi wojowników Mikada.

Lecz nie ma przecież ludzkiej mocy, która by nie uległa przeważającej i działającej bez przerwy sile.

Tak rozumował dowódca japoń-

ską akcją generał Hagosaki. Od dwóch dni żądał telegraficznie posiłków. Nie żądał ażeby przybyli mu bez pośrednio z pomocą... o nie! Sam sobie da radę! Proponował tylko wysadzenie desantu gdzieś... poza okopami chińskimi i... przemaszerowanie w drodze do Schanghaiu poprzez te okopy. Plan bardzo prosty i zaoszczędzający dużo krwi... japońskiej, to też nic dziwnego, że sztab wyraził nań zgodę i oto dwa torpedowce „Ketsu-Maru” i „Suba-Hai” oraz transportowiec „Yokohama” przybyły do brzołów i rozpoczęły wylądowywać swój żywy i zbrojny ładunek. Działo się to w pobliżu małej chińskiej wioseczki Weiho. Sung, stary Sung żył wiele, bardzo wiele lat, to też od razu zrozumiał o co chodzi...

Od tygodnia nadłuchiwał odgłosy armatnich strzałów z dalekiego Schanghaiu.

Od tygodnia mruczał przed mosiężnym posągami zaklęcia i palił papierki z wypisanymi modlitwami...

Bo Sung był dobrym Chińczykiem

Sung był patriotą i gdyby nie był tak stary, dawno już byłby z braćmi tam... w okopach.

„Hsu-Liang” — mawiał swemu czternastoletniemu wnukowi — „pamiętaj, że jesteś Chińczykiem. Chiny to wielka rzecz...”

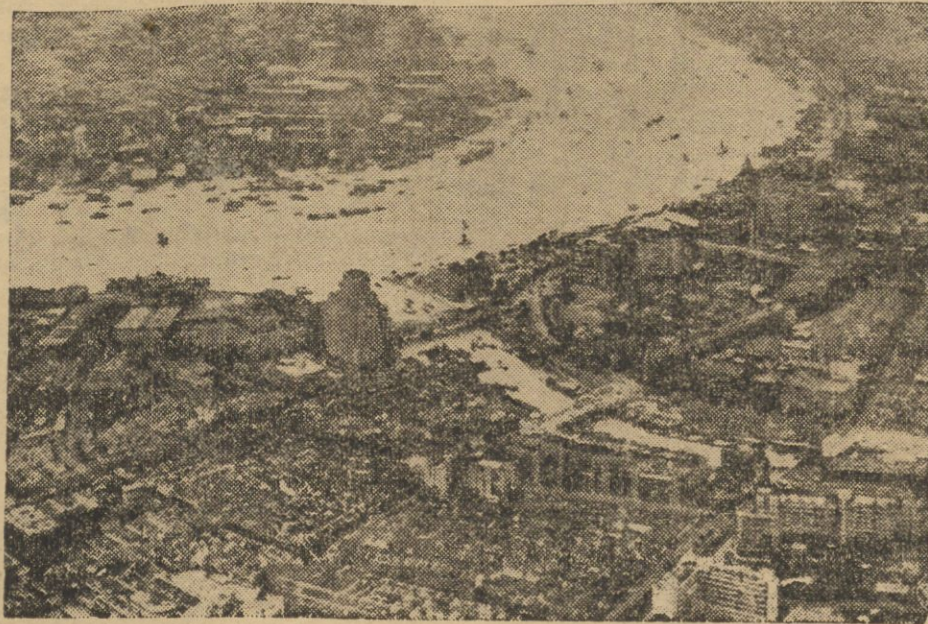
Kiedyś panowali nad połową świata... i przyjdzie dzień, a zapanuje

my nad całym. Bogowie zesłali na nas cierpienie ażebyśmy doskonalili ducha...”

I mały Hsu-Liang słuchał uważnie patrząc przed siebie błyszczącymi czarnymi oczyma.

I coś myślał... ten mały skośnooki Hsu-Liang.

I oto teraz stary Sung zobaczył ty



Teren koncesji międzynarodowej w Szan ghaju.

się szereg wrogów, które w błyskawicznych bagietami kolumnach odchodziły na zachód... Tam, gdzie w okopach krwawiła się bohaterstwo 42 nankińska dywizja. O! Sung żył wiele lat i wszystko zrozumiał... O wielki Buddo! Wbił Chinom sztylet w plecy!

Sung drzącymi dłońmi wydobyl z kuferka lakowe pudełko... z pudełka wyjął pedzelek i flaszeczkę tuszu... potem... — tu Hsu-Liang nie mógł ukryć zdziwienia... nożyczkami wyciął z nowej białej, jedwabnej szaty długi, wąski pasek...

I wtedy zaczął pisać... na tym białym jedwabnym pasku...

Stawiał drobne, czarne znaczki, gesto jeden przy drugim i uważnie jak gdyby chciał ukryć w tych czarnych hieroglifach wszystko co prze-myślał i przeżył.

Jak gdyby chciał zamknąć w tych czarnych kłatkach i domkach swe złotałe stare serce.

Hsu-Liang patrzył i uśmiechał się... O! dawno już dziadek nie pisał... Od kilku lat... kiedy to pewnego burzliwego wieczoru nie wrócił z polowa Su-Liang... ojciec Hsu-Liang... dziadek wtedy długo siedział na kłęczkach przed posągami Buddy... cały

ZNAJĘT NA STRONIE

A. CZECHOW.

Z dziennika pomocnika buchaltera

1863 r. Maj, 11. Nasz sześćdziesięcioletni buchalter Głotkin pił mleko z koniakiem jako środek przeciwko kaszlowi, lecz dostał tylko białej gorączki. Lekarze z właściwym im zadufaniem twierdzą, że jutro umrze. Tak więc ja zostanę buchalterem. To stanowisko dawno mi już obiecano.

Sekretarz Kleszczew będzie miał sprawę sądową o pobicie petenta, który go nazwał biurokrata. To już zdecydowane. Przyjmowałem odwar na katar żołądka.

1865 r. Sierpień, 3. Buchalterowi Głotkinowi znowu boli w piersiach. Zaczęł kaszlać i pić mleko z koniakiem. Jeśli umrze — to ja będę jego następcą. Żyję tą nadzieją, choć słabą, bo biała gorączka nie zawsze jest śmiertelna.

Kleszczew wyrwał z rąk Ormianinowi kwesł i zniszczył. Prawdopodobnie sprawa znajdzie się przed sądem.

Pewna starszka (Guriewna) wczoraj dowodziła, że u mnie nie katar, a ukryte guzy krwawnicowe. Bardzo możliwe.

1867 r. Czerwiec, 30. W Arabii, piszą, panuje cholera. Być może, wtargnie do Rosji. Wtedy zaistnieje sporo wakansów. Spodziewam się, że staruch Głotkin umrze i ja obejmę stanowisko buchaltera. Pełen sił życiowych ten człowiek; moim zdaniem, żyć tak długo — to już poprostu nie wypada.

Coby tu przeciwko katarowi przyjąć? Może cytlwaru?

1870 r. Styczeń, 2. W podwórku Głotkina przez całą noc wyl pieś. Moja kucharka Pelagia utrzymuje, że to niemylny znak — i dlatego do drugiej godziny w nocy rozmawialiśmy o tym, jak to ja — uzyskawszy posadę buchaltera — kupię sobie szopowe futro i szlafrok. Także pewnie ożenię się. Oczywiście, nie z panną — ze względu na mój wiek — a z wdową.

Wczoraj Kleszczewa wyprowadzono z klubu za to, iż głośno opowiadał nieprzyzwoitą anegdotę i wykpiwał patriotyzm członka handlowej deputacji, Paniuchowa. Ten ostent, twierdzą, zwraca się do sądu.

Mam zamiar ze swoim katem udać się do doktora Botkina. Jak mówią, podobno dobrze leczy...

1878 r. Czerwiec, 4. W Wietlanie, piszą, dżuma. Ludzie, piszą padają jak muchy. Głotkin z tego powodu pije wódkę na pieprzu. Hm... takiemu staruchowi tak już odrazu i pomoże wódka na pieprzu! Jeśli przyjdzie dżuma to napewno ja zostanę buchalterem.

1883 r. Czerwiec, 4. Umiera Głotkin. Bylem u niego i ze łzami w oczach prosiłem o przebaczenie za niecierpliwie wyzeczkiwanie jego śmierci. Ze łzami przebaczył i wielkodusznie poradził na katar żołądka żółdźdźową kawę.

A Kleszczew znowu omal nie znalazł się przed sądem: wypożyczony fortepian

zastąpił u jakiegoś żydowiny. I pomimo to ma już Stanisława (order św. Stanisława — przyp. tłum.) i rangę asesora kolegium. Strach pomyśleć, co się dzieje na tym świecie!

Imbiru 1 dkg., porcypru 2 dkg., kopsu 6 gr.; wszystko zmieszać w wódcę i naczynko wypijać po kieliszku jako środek odkażający.

Tegoż roku. Czerwiec, 7. Wczoraj pogrzebano Głotkina. Uhuu! Nie na rękę mi śmierć tego starca. Śni się po nocach w białej chlamidzie i kiwa palcem. O, biada, biada, mi, zapomniałem: buchalterem nie ja, a Czalikow. Nie ja więc dostałem do stanowisko, a młody człowiek mający protekcję ciotki generałowej. Roz-
wiał się wszystkie moje nadzieje.

1886 r. Czerwiec, 10. Czalikowowi uciekła żona. Nieszczęśliwiec rozpacza. Być może, samobójstwo popełni. Jeśli to się stanie — ja będę buchalterem. O tym już rozmowy toczą się. Tak więc nadzieja jest, warto żyć i, wydają się, do futra szopowego i szlafroka już blisko. Co do ożenku, to owszem. Czemu nie ożenić się, jeśli by dobra okazja się przytrafiła, tylko muszą poradzić się z kimkolwiek; krok to bowiem poważny.

A Kleszczew zamienił się kaloszami z tajnym radcą Limansomem. Skandal! Portier Paisij redzi na katar sułemę. Spróbuj.

Tłum. J. H.

Notatki wileńskie

Wiersz smutny

z natarczywymi do wilnian aluzjami

Proszę państwa! Wilno ma ponad 200 tysięcy dorodnych mieszkańców. I wszyscy baczą, aby ich liczono jako zdolnych do tańca, oraz różańca.

Stwierdzmy więc: 200 tysięcy zdrowych i rzućkich, kretynów brak. A jednak trudno upartej ujęć mecie, gdy się pomyśli tak:

W naszych paru kawiarniach bywalców stałych nauczyć się można łatwo na pamięć, łatwo by także ich się zachowało operując nie nazbyt wielkimi cyframi.

I pamiętając twarze tych stałych bywalców odwiedźmy teraz przybytki kultury: ci sami we wszystkich maczają palce, wszędzie te same spotkamy figury.

W celi Konrada powyżsi z kawiarni w teatrze siedzą tamci tak samo, polemikami w gazetach ci sami nas bawią, mężczyźni ci sami, te same damy.

O Wilno, Wilno! a przecież 200 tysięcy mieszkańców masz, 200 tysięcy z górą, a tylko ci z paru kawiarni — nie więcej — biorą udział w tworzeniu ponurej tutejszej kultury.

jwm.

Nauka na przyszłość

Nim stawiać zaczniecie pomniki —
wpierw zreperujcie wszystkie chodniki.

NAJWAŻNIEJSZE.

— Siostra twoja wyszła już zamężem?
— Nie, czeka.
— Na co czeka, przecież jest już aż nadto dorosła?
— Na kandydata.

NIEPOROZUMIENIE.

— Mam, przedstawię ci dzisiaj czarującego młodzieńca.
— Dziękuję ci, drogie dziecko, ale nie mam zamiaru znowu wyjść za mąż.

NAPRÓŻNO.

— Mój drogi, pożycz mi 500 franków. Tylko na miesiąc! Mogłem oczywiście pożyczyć pieniądze od Dupont'a, ale ten cynik żąda 30 franków procentu!

— Proszę cię, oto trzydzieści franków na procenty — pożycz teraz 500 franków od Dupont'a.

DOMYŚLNY.

W kawiarni siedzą przy stoliku dwaj panowie i milczą zawzięcie.
— Ach! — wzdycha wreszcie jeden z nich.
— Przestańże już mówić o swoich interesach! — woła z oburzeniem drugi.

Materiały do „Żartu na Stronie” należy nadsyłać na adres redakcji „Kurjera Wileńskiego” dla Anatola Mikulki.

Abecadło polityczne Dalekiego Wschodu

H.

HOPEI.

Provincia Chin Północnych. W roku 1934 Japończycy zajęli Jehol i stanęli pod wielkim murem. Chiny rozpoczęły wówczas starania o pokój, uwięzione pomyślnym rezultatem. 31 maja tegoż roku w Tangkou podpisane zostało zawieszenie broni, w rezultacie którego utworzono za obopólną zgodą stron strefę zdemilitaryzowaną, ciągnącą się wzdłuż wielkiego muru, a zatrzymującą się na 25 km przed Pekinem i 50 km przed Tien-Tsin'em. W obu tych miastach Japonia zastrzegła sobie prawo utrzymywania stałych garnizonów.

Strefa zdemilitaryzowana stała się w dalszym biegu wypadków bazą operacyjną dla intryg i wicherzeń japońskich, skierowanych przeciwko rządowi chińskiemu.

Ostatecznym tego etapu było udzielenie poparcia generałowi Yin-Yu-Keng, który utworzył niezależne państwo Wschodnie Hopei i wypowiedział posłuszeństwo rządowi nankińskiemu. Jednocześnie generał Dohohara (pałr w numerze poprzednim) proklamował nową konstytucję tego państwa, które weszło następnie w przymierze z cesarstwem Mandżukuo i z Japonią.

Celem przeciwstawienia się wpływowi japońskiemu rząd nankiński nadał Hopei autonomię polityczną i utworzył radę polityczną Hopei i Czaharu, na której czelę postawiony został generał Soung-Czeh Yuan (pałr w jednym z numerów następnych). Japończycy dokładali wszelkich starań, chcąc zjednać go dla swych poczynań, pozostały one jednak bez rezultatu. W obecnych czasach Tokio usiłuje znowu wejść z nim w układy, rząd nan-

kiński twierdzi jednak, że żadna uгода nie zostanie zawarta bez jego aprobaty.

J.

JAPONIA.

Cesarstwo japońskie obejmuje Japonię właściwą (wyspy, których ogólna powierzchnia obejmuje 382314 km) terytoria zależne, to znaczy Sachalin, Koreę, Pescadory, Lia-Toung i wyspy mandatowe — razem 681024 km.

Armia japońska stacjonująca w Kwantunku jest podwalnią ekspansji w głąb Azji i tym tłumaczy się jej wyjątkowa rola w polityce tego kraju w ogóle jak też i w obecnym konflikcie.

Od roku 1931 Japonia utrzymuje stały nadzór nad Mandżurią i czyni wysiłki celem zagarnięcia pod swe wpływy Chin Północnych.

Ludność Japonii wzrasta liczebnie w sposób nader szybki. W latach 1920—1930 przyrost wyniósł 15% cyfry ogólnej. Obecnie ilość mieszkańców dochodzi 100000000. Pomimo ogromnego braku surowców jaknajwiększe uprzemysłowienie kraju jest hasłem polityki gospodarczej Japonii. W takich warunkach zdobycie za wszelką cenę surowców i rynków zbytu jest nieubłąganą koniecznością.

Na czele państwa stoi cesarz Hirohito. Szeferem rządu jest od czerwca książę Fumimaro Konoye (pałr w numerze następnym). Osoba cesarza jest święta i nie tykalna. Dzierżyciel najwyższej władzy — sprawuje on także funkcje ustawodawcze za aprobatą parlamentu i mianuje odpowiedzialnych przed nim ministrów.

Parlament japoński składa się z izby „parów” i izby reprezentantów, wybieranych w głosowaniu powszechnym od roku 1935.

Badanie głębin morskich w dawnych czasach

Mieszkańcy archipelagów na morzach południowych, zwłaszcza oceanie Spokojnym i Indyjskim, trudniący się połowem koralu i mięczaków, po dziś dzień uprawiają nurkowanie bez żadnych przyrządów. Zapuszczają się jednak na niezbyt głębokości, gdyż trudność pokonania olbrzymiego ciśnienia jest olbrzymia. Na przestrzeni wynosi ono 1 atmosferę na cm. kwadratowy, wzrasta o 1 atmosferę na każde 10 metrów głębokości, czyli 6 atmosfer na głębokości 50 metrów, a 16 atm. na 150 metrów głębokości.

Próby zbudowania przyrządu, który umożliwiłby dogodne nurkowanie na dnie morza podejmowali już starożytni. U Arystotelesa znaleźć można wzmianki o takim przyrządzie, który służył nurkom z Aleksandrii do opuszczenia się na dno morskie. Dalsze próby zbudowania aparatu głębinowego szły w innym kierunku. Aż do naszych czasów nie ustawały próby nadciągłym doskonaleniem przyrządu głębinowego. Leonardo da Vinci, wszechstronny geniusz, zostawił w swej spuściźnie pośmiertnej projekt skafandra, który był wyobrażony, jako rodzaj ubioru, wykonanego z nieprzemakalnej materii, z takim samym kapłurem, obciążającym głowę i połączonym z rurą, która doprowadzała świeże powietrze.

W w. XI i XVI Anglicy czynili próby skonstruowania skafandra z żelaza i miedzi. Aparaty te, znacznie udoskonalone, połączone były przy pomocy dwóch rur skóranych, co powodowało znacznie lepszą respirację nurka, który mógł przez pewien czas przebywać pod powierzchnią wody.

W XVII w. Amerykanin, William Phipps, zbudował aparat do nurkowania jednak już nie w celach naukowych, a raczej z pobudek praktycznych. Chodziło mu mianowicie o przeprowadzenie poszukiwań zatopionych korwet hiszpańskich, które podobno wiozły większą ilość złota. Inny inżynier angielski, Deane, skonstruował w r. 1834 hełm metalowy, zaopatrzony w okienka i wyposażony w pompę powietrzną typu ssąco-floczącego, która, połączona, zapewniała swobodne oddychanie pod wodą. Ciało nurka okrywał rodzaj kombinizonu, sporządzony z dwóch warstw materii jedwabnej, między którymi wyszła została warstwa kauczuku grubości pięciu milimetrów. Po nałożeniu kasku na głowę nurka, uszczelniano spojenia między szyją i resztą korpusu za pomocą obręczy z kauczuku. Cały przyrząd był stosunkowo lekki i zapewniał nurkowi bezpieczne przebywanie w wodzie około 10 godzin.

Dzisiejsze skafandry są dwójakiego rodzaju: z materiału zbrojonego, który jednak nie nadaje się do badań głębszych, niż do 50 m., oraz metalowe, pozwalające osiągnąć głębokość 150—160 m. Metalowe części łącznikowe są wykonane z kauczuku elastycznego, co pozwala w pewnym, zresztą bardzo ograniczonym stopniu, na wykonywanie ruchów. Armatura metalowa pokonuje, równie nie bez trudności, olbrzymie ciśnienie wody, dopływ powietrza zapewniony jest przez system pomp, a w celu porozumienia się z ludźmi, znajdującymi się nad powierzchnią wody, nurek posiada w skafandrze specjalną instalację telefoniczną.

M. O.

noc i cały dzień i dopiero gdy Hsu-Liang zaczął płakać, że chce jeść wstał i przyniósł mleka.

A kiedy głodził po głowie łykającego chłopcę mleko Hsu-Liang poczuł jakąś ciepłą kroplę, która spadła na jego rękę... spojrzał z ukosa i zobaczył lzy płynące po policzkach dziadka... Hsu-Liang uśmiechnął się, że tego nie widzi... O! bo on wiedział, że mężczyzna nie powinien nigdy płakać... pił dalej mleko choć mu coś dziwnie bulgotało w gardle i ścisnęło spazmem żołądka w serce.

I teraz dziadek pisał, a Hsu-Liang ciekawie patrzył. Chciałby wiedzieć, co oznaczały te czarne znaki na jedwabiu... Cóż? jeszcze był za mały... dopiero poznał najprostsze zasady pisania... a przecież trzeba było wielu, bardzo wielu lat ażeby pisać tak, jak pisał dziadek...

Dziadek skończył i odłożył pióro... podniósł wyblakłe oczy na Hsu-Liang...

Patrzył długo i przenikliwie... Hsu-Liang nie opuścił oczu... Pamiętał, co mu dziadek mówił...

„Tylko żyły człowiek boi się spojrzeć w oczy...”

Patrzył więc w oczy dziadka i tylko w głębi żrenic tliły mu się ogniki pytania.

Wreszcie dziadek przerwał milczenie.

„Hsu-Liang...” spytał cicho... „czy jesteś prawdziwym Chińczykiem?” Hsu-Liang uśmiechnął się...

Oczywiście... przecież pochodzi z rodu który niegdyś panował w tej prowincji... sam dziadek przecież mu o tym mówił...

Sung skinął z zadowoleniem głową...

„Bogowie zabrali z tego świata twojego ojca, o Hsu-Liang, ja już jestem za stary i ty musisz go zastąpić...” „Słucham dziadka!”

„Tam na zachodzie walczy nasi bracia o honor Chin i o ich całość... Ci Japończycy którzy tu przeszli — uderzą na nich styl... Tamci nie o tym nie wiedzą... Trzeba ich uprzedzić...”

Hsu-Liang poruszył się niespokojnie...

„Ja pójdę dziadku... znam drogę...”

Sung milcząc położył mu rękę na ramieniu i zajął głęboko w oczy... Potem ukląkł przed posągami Buddy i szeptał bezbarwnymi wargami...

„O Wielki Buddo! Ześlij łaskę swoją na nasz ród i sprowadź zwycięstwo dla naszych braci!”

Wstał i rzeczowym tonem rozpo-

czął udzielać wskazówek Hsu-Liangowi.

„Masz tu ten pasek jedwabiu, ukryj go dobrze pod ubraniem... Wypisałem tam mniej więcej ilu Japończyków tędy przeszło... doreczysz go dowódcy naszych. Staraj się wyprzedzić jak najwięcej japońskich żołnierzy, bo od tego zależy życie tysięcy Chińczyków i los naszej ziemi. Teraz jest ranek, powinieneś w nocy być już w Schanghaju. Strzeż się zwłaszcza gdy będziesz wymijał Japończyków... pójdą oni traktem... a ty bocznymi drogami i polem... będziesz miał do przebycia daleko mniejszą drogę... tym bardziej że Japończycy muszą iść wolniej, bo nie znają tutejszych okolic... Pamiętaj, że powierzam ci honor rodu Lian-gow...”

Hsu-Liang był dziwnie poważny... skłonił się przed dziadkiem opierając dłoń na kolanach...

Sung odpowiedział pełnym godności ukłonem.

* * *

Noc zapadła i nieprzeniknionym, zda się dotykającym mrokiem okryła się noc. Hsu-Liang był zmęczony. Chociaż nieraz chodził do Schanghaju nosząc pracowite wyroby z muszli, w

których tak celował dziadek, teraz szedł nieporównanie szybciej... miejscami biegł nawet i czuł, że jego biedne małe nogi drżą z wysiłku...

Hsu-Liang nawet... trochę bał się... A może z tych krzaków, które w ciemnościach przybierały fantastyczne kształty, wyrwą się zaraz z dzikim wyciem demony Fur-dzi... albo nawet wyjdzie groźny zbój Czang-Tu, który pożera dzieci...

Hsu-Liang trwożnie zerknął okiem poza siebie i co raz przyspieszał krok...

O! wy dzieci z całego świata! Białe, brunatne, żółte i czarne, czy nie bałybyście się tak samo, jak Hsu-Liang, a kto wie, może nawet i więcej...

Wreszcie przed Hsu-Liangiem zajaśniała niewyraźna droga... był to trakt do Schanghaju...

Teraz już było niedaleko do celu... jeszcze godzina, dwie, a stanie na miejscu... z oddali słychać było pojedyncze strzały...

Hsu-Liang cichutko zaśmiał się do siebie...

Odgłosy dalekich strzałów dziwnie przypominały pękanie nadmuchanych kwiatów-dzwoneczków...

Jeszcze wczoraj dziadek mu zrobił

wymówkę za to, że niszczył w ten sposób kwiaty...

„Człowiek, który dla zabawy niszczy bezmyślnie kwiaty, daje dowód złego serca i głupoty” — powiedział wtedy.

Hsu-Liang wyrzwał ostrożnie na drogę... Jasna taśma drogi gineła w gęstym mroku... dookoła ranował dziwny, aż nienaturalny spokój...

Hsu-Liang powoli wyszedł na trakt... Przez chwilę nadsłuchiwał jak strwożony zając... droga była cicha i tajemnicza... Wtedy ruszył w stronę miasta... Narazie wolnym truchciem... W nocnej ciszy głucho zaczęły pały drewniane podeszwy chodaków... Wtem w przydrożnych haśkach jęknął żałośnie puszczek...

Hsu-Liang poczuł, jak mu ciernie na głowie skóra... przyspieszył kroku i ruszył przed siebie... za nim gonili żałośnie, płaczący krzyk puszczki...

Japońscy żołnierze przykuęni w rowach po obu stronach drogi i z gotową do strzału bronią słuchali odgłosów zbliżających się kroków...

W pewnej chwili ujrzał ciemny kształt biegnącego człowieka, wypadł z ukrycia i rzucił się na biegnącego. Krzyknął w strachu dziwnie cichym głosem... Za chwilę szamotał się

Od dnia 15 sierpnia

W DRUSKIENIKACH

ceny w pensjonatach, kart kuracyjnych i kąpieli znacznie niższe

Od samochodu do „hulajni” Na 100 km² jeden pojazd mechaniczny

Pewien popularny w Wilnie redaktor przed kilku laty w okresie dobrej koniunktury posiadał własny samochód i ku zazdrości swoich kolegów po piórze dumnie rozjeżdżał nim po ulicach miasta. Potem przyszły gorzkie czasy. Samochód został sprzedany. Zobaczyliśmy redaktora na motocyklu. Dziś motor należy już do przeszłości, redaktor siłą własnych mięśni porusza pedały roweru. Jeżeli ewolucja tej poglądowej motoryzacji naszych ziem w tym konkretnym wypadku pójdzie w tym samym kierunku i z tą samą siłą, to chyba redaktor wspomniany będzie jeździł w niedalekiej przyszłości do Gulbina na „hulajnodzie”.

Złe jest z motoryzacją naszych ziem.

Przytoczona wyżej historia „motoryzacyjnej ewolucji jednostki” (która sądzić nie będzie miała do nas żalu, żeśmy wzięli ją jako przykład) dosadnie charakteryzuje sytuację ziem północno-wschodnich pod względem motoryzacji.

W okresie „długiego kryzysu” motor był wypierany gwałtownie przez konia z naszych fatalnych „kresowych” dróg. Samochód nie wytrzymał konkurencji z wozem. Zresztą nie tylko samochód. Wiesz w ołbrzymiej ilości wypadków przestała korzystać z kolei — na krótkich a nawet i dłuższych dystansach zauważono, że majątki, które dostarczały w okresie dobrej koniunktury różne produkty do Wilna przy pomocy kolei, zaczęły posługiwać się transportem konnym. Sfery kupieckie na prowincji również wysyłały towary końmi, bo się opłacało. Ze zjawiskiem tym, jak wiemy, kolej zaczęła walczyć w żółtym roku, obniżając stawki taryfowe.

Samochód ciężarowy na naszych drogach jest rzadkością. Oczywiście samochód prywatnego przedsiębiorstwa. Dziś sytuacja pod tym względem jest identyczna z okresem „długiego” i nie wskazuje na jej zmianę na lepsze.

Jak pisaaliśmy w swoim czasie, w pierwszych miesiącach roku bieżącego dało się zauważyć niezwykle ożywienie w przemyśle samochodowym w całym kraju. Sygnalizowano pewną poprawę koniunktury. Wobec małej podaży samochodów odnosiło się wrażenie, że nastąpił prawdziwy run na biura sprzedaży. Zamówień było o wiele więcej, niż wozów na składzie, a nawet na fabrykach. Wielu reflektantów z gotówką musiało czekać po parę miesięcy na zamówione wozy.

Niewątpliwie nastąpiło pewne ożywienie w motoryzacji. Rzeczą charakterystyczną jest jednak to, że obserwuje się wzrost liczby samocho-

dów niezarobkowych. To znaczy nabywane są samochody dla prywatnego użytku, prawie wyłącznie samochody osobowe.

Eksploatacja ciężarowych aut na drogach „kresowych” nie opłaca się, natomiast osobowych — w celach zarobkowych — jest mocno wątpliwa. Tych ostatnich oczywiście głównie w miastach.

Niszczycielskie działanie złego stanu dróg na terenie województwa może na obserwować na niezbyt dawno uruchomionych nowych autobusach komunikacji zamiejskiej. Wozy dalszych linii, biegnących po prawdziwej mozaice dróg wojewódzkich, powiatowych, gminnych, twardych i

gruntowych, są już „roztrzęsione” na tyle, że w niektórych wypadkach sprawiają wrażenie mocno zużytych. A przecież są to wozy nowiutkie. Na gładkich twardych nawierzchniach współczesnych dróg mogłyby chodzić jeszcze z parę lat, nie mając rozluźnionych skrzypiących „wiązań”, bez łamania resorów.

Oczywiście nie tylko złe drogi są przyczyną tego, że na ziemiach wschodnich na 100 km kw. przypada jeden pojazd mechaniczny (motocykl, samochód). Sporo jest innych czynników natury gospodarczej. Dużo jeszcze czasu upłyne, nim samochód na naszych ziemiach przestanie być „fantastycznym” luksusem.

Pierwsza wycieczka krajoznawcza młodzieży rzemieślniczej z Nowogródziny

10 b. m. odbyło się uroczyste pożegnanie przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza, na skrzyżowaniu ulic Mickiewicza i Szepełskiego w Baranowiczach, wycieczki Młodzieży Rzemieślniczej, zorganizowanej przez Związek Rzemieślników Chrześcijańskich w Baranowiczach.

Był to dzień tryumfu Związku. Urzędującemu się bowiem śmieło i trudne zamierzenie. — Młodzieży rzemieślniczej rozsiadanej na terenie trzech powiatów i trzech największych miast Nowogródziny: Baranowicz, Słonima i Nowogródka; umożliwiono za skromną opłatę 10 zł wziąć udział w dwutygodniowej wycieczce krajoznawczej dokoła Polski.

Przed wszystkim sprawą niezmiernie trudną było zebranie odpowiednich funduszy na ten cel. Wycieczka miała kosztować parę tysięcy złotych a 68 zgłoszonych uczestników, mogło dać tylko 680 zł.

Dzięki energicznemu staraniu prezesa Rady Wojewódzkiej Rzem. Chrześc. p. Jarockiego radnego m. Baranowicz, który podjął inicjatywę zorganizowania powyższej wycieczki, wszystkie organizacje i związki, Wydział Powiatowy i Zarząd Miejski m. Baranowicz, oraz wiele osób prywatnych, pośpieszyły z pomocą materialną. Zw. Rzem. Chrześc. z Baranowicz. Wspólnym wysiłkiem zebrano fundusze.

10 sierpnia opuściła wycieczka m. Baranowicz, żegnana serdecznie przez ks. dziekana Borysiuka, burmistrza miasta inż. Wolnika i tłumy widzów. Wycieczka udała się via Warszawa, Kraków i do Katowic, potem do Poznania i Gdyni.

Związki rzemieślnicze i inne organizacje społeczne tych miast przygodały

wszędzie gorące i serdeczne przyjęcie młodzieży nowogródzkiej. Dawały nie tylko bezpłatne noclegi i utrzymanie, lecz też ołoczyli goście serdeczną opieką, pokazując swoje warsztaty i zabytki w swoich miejscowościach i t. p.

Młodzież rzemieślnicza z Baranowicz, która obecnie powróciła już z tej wycieczki, jest zachwycona gościnnym przyjęciem i tym nadzwyczajnym zainteresowaniem Polski zachodniej naszymi słownikami gospodarczymi, sprawą rzemiosła i handlu.

Szczególnie miłe i serdeczne przyjęcie wycieczce złożył Poznań. Wychoźący z Poznania „Głos Rzemieślnika” z dn. 22 sierpnia opisuje to w ten sposób: „W poniedziałek dn. 16 bm. w godzinach wieczornych, przybyła do Poznania wycieczka młodzieży rzemieślniczej z

Nadużycia w lombardzie miejskim

Władze sądowo - śledcze ujawniły znaczne nadużycia, popełniane systematycznie na szkodę lombardu miejskiego. Nadużycia te miały polegać między innymi na rozmyślnie wygórowanym szacowaniu pewnych zastawów, na skutek czego lombard ponosił znaczne straty. Jest też wielu poszkodowanych wśród wilan, którzy kupowali kwity nieprawidłowo szacowane.

W wyniku dochodzenia zatrzymano kilka osób, które osadzono w areszcie do dyspozycji wiceprokuratora na miasto Wilno.

Dalsze dochodzenie spoczywa w ręku władz sądowo - śledczych i prowadzone jest w przyspieszonym tempie.

Szczegóły tej sprawy trzymane są na razie w tajemnicy.

W sferach zbliżonych do samorządu miejskiego, zarówno jak i wśród urzędników miejskich, ujawnienie nadużyć na szkodę lombardu miejskiego wywołało liczne komentarze. Do sprawy tej powrócimy.

Likwidacja strajku rzeźników i wędliniarzy

Trwający od dłuższego czasu strajk rzeźników i wędliniarzy został wreszcie zlikwidowany. Do likwidacji strajku przyczyniła się konferencja w Urzędzie Wojewódzkim o przebiegu której donosiliśmy już.

Strajk został wygrany przez robotników, bowiem pracodawcy przystali na wszystkie prawie postulaty strajkujących m. in.: 1) zalegalizowali wynagrodzenie według stawek przewidzianych projektem umowy zbiorowej; 2) zgodzili się ściśle przestrzegać 8-godzinny dzień pracy; 3) wszyscy bez wyjątku strajkujący przyjęci zostali do pracy. Sprawę wynagrodzeń za czas strajku przekazano do rozstrzygnięcia arbitrażu władz administracyjnych.

Dla unormowania stosunków między pracodawcami i robotnikami postanowiono powołać do życia specjalną Komisję Kontrolną, która będzie miała na celu likwidację ewentualnych sporów i nieporozumień w drodze polubownej.



Proszę

o brzytwę

TOLEDO

gdzie jedynie to ostrze zadowoli mnie całkowicie.

Kurjer Sportowy

Dzisiejsze imprezy sportowe

Niedziela 29 sierpnia w sporcie wileńskim miało na wyzeczkiwanie wyniku z Lublinem. Piłkarze WKS Smigły postanowili za wszelką cenę mecz o wejście do Ligi wygrać. Przed wyjazdem rozmawialiśmy z poszczególnymi graczami. Przyznali się oni do tego, że spotkanie z Polonią przegrali z własnej winy, że byli w niedyspozycji. Prawie wszyscy stwierdzili, że fatalnie wpłynęła dwutygodniowa przerwa.

Mecz z Unią nie będzie łatwy do wygrania, zwłaszcza, że odbywać się będzie na obcym terenie. Wileńskie w Lublinie nie grały jeszcze ani razu. Nie znają więc ani boiska ani publiczności. Unia tydzień temu przegrała z Brygadą 1:3. Jest więc nadzieja, że uda się może WKS Smigły wywieźć stamtąd dwa cenne punkty. Niedzielnym meczem będzie dla WKS Smigły niemal decydujący, bo jeżeli odniesie porażkę, to w takim razie jasnym się stanie, że do Ligi nie dojdziemy. Zainteresowanie meczem „lubelskim” jest może większe, niż poprzednim z Polonią. Piłkarze nasi ostatnie dni spędzili na treningach. Trenowali wyjątkowo sumiennie i wyjechali z Wilna z postanowieniem walki. W dalszym ciągu twierdzą, że wszystko w danym wypadku zależy od linii ataku. Grać ma Ośesik zamiast Naczulskiego. Zmiana ta jeżeli faktycznie zostanie wprowadzona może dodatkowo wpłynąć na całą drużynę.

Wilno czekać więc będzie wieczorem w niedzielę pierwszych wieści z Lublina. W każdym bądź razie bez względu na uzyskany wynik 5 września gości u siebie będziemy Brygadę z Częstochowy.

Tyle o meczach piłkarskich o wejściu do Ligi. W samym Wilnie mieć będziemy propagandowe zawody pływackie, które odbędą się w basenie na Wilii, obok przystani wioślarskiej. Zawody rozpoczyna się o godz. 10 min. 30. W zawodach tych startować będą wszyscy najlepsi pływacy Wilna na czele z Marlynenką, Stankiewiczem, Piotrowiczem i innymi. Program przewiduje konkurencje pań i panów. Na ogół zawody zapowiadają się interesujące. Będzie to już ostatni start w tym sezonie pływaków wileńskich. Po

ukończonych zawodach nastąpi uroczystość rozdania nagród. Bardzo dobrze pływacy zroobili, że nie rozdawał nagród po każdym zawodach, a skolekcjonowali wszystkie żetony i dyplomy razem, celem zorganizowania specjalnej uroczystości. Najlepszym pływakiem w sezonie okazał się Stankiewicz z Ogniska, który uzyskał najwięcej pierwszych miejsc i najlepsze czasy. Jest on specjalistą na 100 mtr. stylem dowolnym.

Jeżeli chodzi o zbilansowanie tegorocznej pracy pływaków wileńskich, to trzeba z wielką radością przyjąć do wiadomości fakt, że pod względem propagandowym odnieśliśmy szereg cennych sukcesów. Ruszyła z miejsca akcja wyszkoleniowa. Bezpłatne lekcje pływania cieszyły się wyjątkowym powodzeniem. Statystyka przeprowadzona przez Zw. Pływacki i Ośrodek Wych. Fiz. wykazuje, że w czasie sezonu przeszkolono kilka tysięcy mieszkańców Wilna. To, że zmniejszyła się ilość analfabetów sportu pływackiego w dużej mierze jest zasługą byłego prezesa Wil. Okr. Zw. Pływackiego mjr. Perysty, kierownika Ośrodka WF. Janusza Żmudzińskiego i obecnego prezesa Mieczysława Nowickiego.

Nauczono również pływać dzieci wileńskie. Baseny pełne były najmniejszych pływaków. Z nich będziemy mieli największą pociechę. Wszystko to razem mówi o tym, że sport pływacki w tym roku ruszył z miejsca. Warto jednak zaznaczyć, że pracowano w nader trudnych warunkach, bezpieczy i na prymitywnych basenikach. Z chwilą powstania w Wilnie jakiejś poważniejszej inwestycji sportowej popularność sportu pływackiego go zwiększy się jeszcze bardziej. J. N.

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przysięgna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7.30 wiecz. lub telefonizacja nr. 4-81, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

Niedziela na boiskach

Program imprez niedzielnych przedstawia się następująco:

W WARSZAWIE:

Na stadionie Wojska Polskiego mecz ligowy Warszawianka — Wisła.

NA PROWINCJI:

W Krakowie — mecz ligowy Garbarnia — AKS.

W Katowicach — mecz waterpolo EKS — AZS i zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników pomorskich i śląskich.

W Częstochowie — mecz o wejście do Ligi Polonia — Brygada.

W Lublinie — mecz o wejście do Ligi Unia — Smigły.

We Lwowie mecz ligowy Pogoń — ŁKS.

W Poznaniu — mecz ligowy Warta — Cracovia, w przerwie nastąpi atak na rekord polski w sztafecie 4 razy po 1500 m.

W Bydgoszczy — zakończenie międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski.

ZA GRANICĄ:

W Monachium pojedynek Wajsońny z Mauerem na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych.

W Rydze międzynarodowe zawody hippiczne z udziałem polskich jeźdźców.

W Paryżu — akademickie mistrzostwa świata z udziałem Polaków.

W Kopenhadze — zakończenie mistrzostw kolarskich świata.

W Królewcu — mecz piłkarski Estonia — Niemcy o mistrzostwo świata.

W Bostonie — mistrzostwa Ameryki w grach podwójnych z udziałem Jędrzejewskiej.

Śmierć żołnierza

Na szlaku Brześć—Kceń, na niestrzeżonym przejeździe, najechał pociąg w dniu 27 bm., o godz. 8.15 na furmankę, powożoną przez żołnierza Bolesława Szewczyka. Pociąg obciął Szewczykowi obie nogi i zmiażdżył głowę. Wóz został rozbity a koń ocalał. Dochodzenie prowadzi policja i żandarmeria.

„Dzieciak... mruknął sierżant Hito, który dowodził szpicą...”

„Co tu robisz w nocy?” spytał po japońsku...

Chłopiec bełkotał coś blady jak śmierć.

„Nie rozumie po japońsku” — powiedział któryś z żołnierzy.

„Hai-ko... zawołał sierżant — „ty znasz trochę chiński, spytaj go co tu robi”.

„Co tu robisz?” pytał Hai-ko.

Chłopak milczał...

„Co tu robisz?” — wrzasnął Hai-ko.

Chłopak zaczął tylko więcej zęby.

„Nie gada!”... warknął Hito... „obszukać go!”

Hsu-Liang — on to był bowiem — bronił się zacięcie, ikał i krzyczał, wierzgał nogami i nawet gryzł, mimo to musiał ulec przemocy. Za chwilę w ręku sierżanta znajdował się jedwabny pasek z czarnymi literami.

„Aha...” mruknął Hito, „szpieg...”

„Pilnować go dobrze...”

Wtem z ciemności doszedł miarowy odgłos kroków maszerującego większego oddziału.

To nadechodząca czołowa kompania japońskiego desantu. Sung zle obliczył siły Hsu Lianga i zlekcewa-

żył możliwości Japończyków. Posuwał się przed, niż się tego spodziewał.

Padła wydana półgłosem gardłowa komenda.

Oddział znieruchomiał w miejscu... Od ciemnej masy oddzieliło się kilka postaci.

„Co się tu dzieje?”... spytał kapitan Oku Yama, podchodząc do grupy stojącej na drodze.

Sierżant Hito sprężył się na baczność.

„Złapałszy szpiega, panie kapitanie...”

„Co? szpiega?... gdzie on jest?”

„O! tutaj, ten chłopiec...”

W oczach Oku-Yamy błysnęło zdziwienie...

„Ten mały?”... spytał niedowierzająco...

„Tak jest, a to znaleźliśmy przy nim...” Hito podał pasek jedwabiu...

Oku-Yama spoważniał... znał dobrze chiński język, to też z łatwością czytał hieroglify wypisane przez Sunga.

(Dokończenie nastąpi).

Leonard Szafranowski.

Teatr Muzyczny
„LUTNIA”Dziś — dwa
przedstawienia:

o godz. 4-ej

„PERICHOLA”

o g. 8.30

od J. Offenbacha.

Ceny propagandowe

BALET PARNELLA

w nowym programie

KRONIKA

WILEŃSKA

— Przewidywany przebieg pogody w
dniu 29 sierpnia 1937 r.:

Po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia pogoda słoneczna i ciepła o zachmurzeniu naogół umiarkowanym, w godzinach wieczornych nieco większym. Słabe wiatry miejscowe. Zanikająca skłonność do burz i przelotnych deszczów. Chmury kłębiaste o podstawie ok. 800 m. Widzialność dość dobra. Wiatry górne zmienne z przewagą północnych o prędkości do 25 km. na godz.

DYŻURY NOCNE APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła (Mickiewicza 33); Mańkowi (Pilsudskiego 30); Chrościckiego i Czaplińskiego (Ostrowska 25); Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); Pielkiewicz i Januszkiewicz (Zarzecze Nr. 20).

Ponadto stałe dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szanflara (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

HOTEL „ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Hotel EUROPEJSKI
Pierwszorządny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

MIEJSKA

— Przesunięcie terminu posiedzenia Komisji Teatralnej. Wyznaczone na 30 bm. posiedzenie miejskiej Komisji Teatralnej przesunięto na dzień następny — 31 b. m. na godz. 8 min. 15 wiecz.

— Klinkier na zaul. Bernardyńskim. Zarząd miasta zamierza jeszcze w roku bież. zmienić nawierzchnię jezdni na zaul. Bernardyńskim. Zaułek ten ma otrzymać jezdnię z klinkieru.

— Lombard buduje własny gmach przy ul. Portowej. Lombard miejski mieszczący się obecnie w murach po-Franciszkańskich ma b. niewygodny lokal, który zresztą jest zakwestionowany. Zwrotu bo wien posesji domaga się Zakon Franciszkanów.

W tych warunkach lombard postanowił zmienić lokal. Postanowiono wybudować własny gmach, który ma stanąć przy ul. Portowej, gdzie nabyty już został od powieśni plac. Roboty rozpoczną się prawdopodobnie jeszcze w roku bież.

SPRAWY SZKOLNE

— KURSY MATURALNE IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ w Wilnie, ul. Benedyktyńska 2 róg Wileńskiej przyjmują zapisy na rok 1937-38.

Kurs ogólnokształcący: do wszystkich klas gimnazjum nowego typu oraz 6 i 8

„Przyszli pieniądze, bo kupię osadę”

Policja prowadzi obecnie dochodzenie w pomysłowej aferze, której ofiarą padł zamożny mieszkaniec Głębokiego p. Hieronim P. Sprawa przedstawia się jak następnie:

11 lipca Hieronim P. otrzymał rzekomo od swego szwagra majora KOP Mar kiewicz telegram następującej treści: „Na bywam okazynie osadę. Przyslij natych miast 250 zł. na nazwisko Jana Kurniewi cza, Zawalna 57. Pieniądże zwrócę 17 sierpnia”.

Pan Hieronim P. przekazał według podanego w depeszy adresu żądaną kwotę.

Gdy minęło 17 sierpnia, a Hieronim P.

nie otrzymał z powrotem pożyczonych pieniędzy, napisał list do szwagra. Po upływie kilku dni otrzymał list od majora z powiadomieniem, że ten żadnej osady nie kupował, a tym bardziej nigdy nie zwracał się o pożyczkę.

Dziesięć wówczas Hieronim P. zrozumiał, że padł ofiarą sprytnego oszusta i zameldował o wszystkim policji. Policja stwierdziła, że przy ulicy Zawalnej 57 mieszkał się knajpa, w której rzekomy Kurniewicz otrzymał wyłudzone pieniądze 250 zł.

Obecnie policja prowadzi dalsze do chodzenie. (c)

klasy dawnego typu, system półroczny. Kurs zawodowy: stenografia. Nauka trwa 10 miesięcy.

Sekretariat kursów czynny codziennie od 10—13 i 16—19.

— DYREKCJA KURSÓW MATURALNYCH Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP w Wilnie zawiadamia, że wykłady na kursach wznawia 3 września o godz. 17. Zapisy i informacje udziela się w lokalu gimn. Zygmunta Augusta w Wilnie od 1 września w godz. 17—18.

— Liceum Handlowe Żeńskie S. Pie traskiewiczówny w Wilnie przyjmuje za pisy kandydatek do kl. 1 na podstawie świadectwa ukończenia 4 kl. gimnazjum nowego typu lub 6 kl. gimnazjum starego typu z prawami — w kancelarii szkoły ul. Żeligowskiego 1 m. 2 codziennie od godziny 10—2 pp.

— Prywatne Gimnazjum Żeńskie Im. Filomatów w Wilnie przyjmuje zapisy kandydatek codziennie w kancelarii szkoły ul. Żeligowskiego 1—2 od godz. 10—2. Egzamin wstępny do klasy 1 rozpoczyna się dnia 3 września.

— Prywatna VI-klasowa Koedukacyjna Szkoła Powszechna i Przedszkole im. Stefania Świdra „Dziecko Polskie” Wilno, ul. Mickiewicza 11 m. 11, przyjmuje zapisy do wszystkich klas codziennie w godz. 13—15.

— Sześcioletnia Koedukacyjna Szkoła Powszechna i Przedszkole im. Stefania Świdra „Dziecko Polskie” Wilno, ul. Mickiewicza 13, przyjmuje zapisy od 27 sierpnia codziennie od godz. 11—13 i 17—18. Do szkoły przyjmowane są dzieci wojskowych i cywilnych.

— Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna i Przedszkole im. Elżb. Orzeszkowej z polskim i francuskim językiem nauczania. Zapisy nowoświepujących uczniów do wszystkich klas (6 klasa włącznie) na rok szkolny 1937-38 przyjmuje codziennie od godz. 11—13 i 17—18 kancelaria Szkoły przy zaulku Ponomszki 2 (Zarzecze).

— Szkoła Zawodowa Żeńska (krawiec ko-bielżniarska) w Świecianach Wil. ul. 3-go Maja 6 przyjmuje do klasy pierwszej zapisy uczennic, które ukończyły 13 lat i przynajmniej 4 kl. szkoły powszechnej.

Opłata za naukę 3 zł. miesięcznie, wpi sowe 3 zł. Do podania dotyczący należy świadectwo szkolne i metrykę urodzenia.

— Kierownictwo Prywatnej Żeńskiej Szkoły Zawodowej Słow. „Służba Obywatelska”

w Wilnie komunikuje, że zapisy uczennic do klasy I-ej są przyjmowane codziennie w kancelarii od godz. 10 do 13. Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 6.

— Bursa Żeńska ZPOK. przyjmuje uczennice ze szkół powszechnych, gimnazjum i liceum, Bazylińska 2 m. 20, tel. 16-25.

— Męska Szkoła Odzieżowa im. „Promie nistych” Pol. T-wa „Światło” w Wilnie. Kurs trzyletni, z pełnymi prawami, obejmujący naukę teoretyczną i praktyczną kroju, szycia.

Kandydaci przyjmowani są do kl. I na podstawie ukończenia co najmniej 4-ch i 7-miu oddz. szk. powsz. w wieku od lat 14 do 18.

Całkowita opłata roczna wynosi 20 zł. Zapisy przyjmuje i informację udziela sekretariat Szkoły ul. Żeligowskiego 1 m. 18, codziennie oprócz świąt od godz. 9 do 15.

— Zarząd Komitetu Rodzicielskiego, b. szkoły Powszechnej Nr 47 dawniejszej Szkoły Ćwiczeń przy Seminarium Nauczycielskim Męskim, niniejszym podaje do wiadomości P. T. Rodziców, że Walne Zgromadzenie odbędzie się w gmachu Pedagogium, Ostrowska Nr 9, dnia 5 września rb. o godz. 15-ej w pierwszym terminie i 15 m. 30 w drugim terminie który będzie ważny bez względu na ilość przybyłych rodziców.

Zarząd.

— Nauka prowadzenia samochodu w szkołach średnich. W przyszłym roku szkolnym będzie wprowadzona w wyższych klasach szkolnych nauka prowadzenia samochodów

ROZNE

— Sprostowanie. Do wczorajszego art. p. t. „Zniszczony zabytek” zakradło się parę błędów korektorskich. Powinno być „...że osoblwością Polski w jego czasach...” („...najprzeróżniejszych zabytków począwszy od prawie mikroskopijnych narzędzi krzemien nych, do precyzyjnych, artystycznie ozdobio nych naczyń glinianych”.

— Kursy pisania na maszynach. Nauka liczenia na maszynach. Zapisy w godz. 8—10 i 4—5 pp. Wilno, Wileńska 32.

Pij, pij, braciśku pij!! w Ustroniu (Mickiewicza 24) szaleń i żyj — Kuchnia doda Ci sił! Rozkosznie będziesz śnił.

Nowe ceny bułek

Starosta grodzki wileński w dniu 28 bm. w porozumieniu z przedstawicielami branży piekarskiej ustalił z dniem 29 bm. następujące ceny: bułka wodno — pszen na — 90 gr. za 1 kg, szluka — 5 gr.

Winni pobierania cen wyższych będą pociągani do odpowiedzialności karno - administracyjnej, za co grozi kara aresztu do 6 tygodni lub grzywna do zł. 3000.

Brud w opakowaniu
cukru

Właściciele sklepów spożywczych skarżą się, że często otrzymują od klientów reklamacje, iż nabyty cukier — kry ształ jest brudny. Sklepy spożywcze nie poczuwają się do winy, utrzymując, że cukier dostarczany im jest przez wytwórców w brudnych workach. W szeregu wypadków stwierdzono nawet obecność w workach robaków f. zw. mączników.

W tej sprawie zwróciły się zainteresowane organizacje kupieckie z protestem do producentów.

Praca zamiast służby
wojskowej

Donosiliśmy już o zastępczym obowiązku służby wojskowej. Referat wojskowy Zarządu miasta (Dominikańska 2) w terminie do 9 września w godzinach od 10 do 12 będzie udzielał do przejrzania zgłaszającym się osobom zainteresowanym listy mężczyzn, urodzonych w latach 1911, 1912, 1913, 1914 i 1915, podlegających w roku bieżącym zastępczemu obowiązkowi wojskowemu.

W okresie do 9 września wszyscy zainteresowani winni przejrzeć spisy i wnieść odpowiednie reklamacje w razie mylnego lub nieodpowiedniego wciągnięcia na listę.

Zgłaszający się winni posiadać przy sobie dokumenty dotyczące ich stosunku do wojska.

Zamach czy przypadek

Późno w nocy w ogródku przy ulicy Sycylińskiej 5 została postrzelona w nogę 18-letnia Władysława Adamowiczówna. Na odgłos strzału przybiegli policjanci, który zaalarmował pogotowie. Sprawcę postrzału zatrzymano. Ranną przewieziono do szpitala Św. Jakuba.

Sprawcę postrzału okazał się jej na rzeczony Stefan Żółkiewicz. Prawdopodobnie strzał padł z powodu nieostrożnego manipulowania rewolwerem. (c)

Śmierć wskutek za-
kazanej operacji

24 bm. w szpitalu w Głębokiem zmarła wskutek niedozwolonego zabiegu przez ciwporodowego Marię Wojtkiewicz, mieszkankę Kozłowszczyzny, pow. poławskie go. Kto dokonał spędzenia płodu, nara zie nie ustalono.

Samobójstwo starszki

27 bm. o godz. 23, na szlaku Hajnów ka, rzuciła się w celach samobójczych pod pociąg 67-letnia Jęfonia Prokopczukowa z Nowych Sad, gm. masłowskiej, pow. białsko - podlaskiego.



RADIO

NIEDZIELA, dnia 29 sierpnia 1937 r.

8,00 Sygnał czasu i pieśń; 8,03 Dziennik poranny; 8,15 Audycja dla Gazetka rolnicza; 8,35 Muzyka na dzień dobry; 8,50 Wiadomości bieżące; 9,00 Regionalna transmisja z Zaniemyśla; 10,30 Muzyka romantyczna; 11,00 Przerwa; 11,05 Koncert w wykonaniu Filharmonii Wileńskiej; 12,00 W perspektywie tygodnia — felieton. W przebiegu Polska Kapel Ludow 14,40 Reportaż z płyt „Czarodziejka starego Wiednia”. 15,00 Audycja dla wsi; 16,00 Zespół mandolinistów i chór „Kaskada”; 16,30 Mu.yka nowoczesna; 17,00 Koncert rozrywkowy z Parku Paderewskiego w Warszawie; 17,55 „W ruinach z czasów Minozy” felieton; 19,00 Słuchowisko „Pierwsza epoka” czyli „Nauka zbawienia” komedia; 19,30 Transmisja z ulicy Lwowskiej; 20,00 Co dychać na świecie? 20,10 Wieczorka dożyłowa 20,35 Wileńskie wiadomości sport.; 20,40 Przegląd polityczny; 20,50 „Ziennik wieczorny”; 21,00 „Bakcyll” audycja; 21,40 „V ad. mości sportowe. Udział bierze Wilno; 21,50 Pieśń Schuberta w wykonaniu Luby Le iekiej; 22,25 Tańce różnych narodów; 22,50 Ostatnie wiadomości; 23,00 Program na poniedziałek; 23,05 Koncert życzeń; 23,30 Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE
PO - BERNARDYŃSKIM.Cztery ostatnie przedstawienia sezonu
1936-37.

— Dzisiaj w niedzielę dnia 29-go sierpnia o godz. 4,15 popołudniu i o godz. 8,15 wieczorem, po cenach propagandowych, ciesząc się nadzwyczajnym powodzeniem współczesna komedia polska, Romana Niewicza „Gdzie diabeł nie może...” w świetnym wykonaniu pp.: Górskiej, Mołskiej, Skoruckówny, Wiedzińskiej, Dzwonkowskiej, Czaplińskiego, Sierżewskiego, Surowy i Szczawińskiego.

Są to ostatnie przedstawienia sezonu 1936-37.

— Jutro, w poniedziałek o godz. 8,15 w. „Gdzie diabeł nie może”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dzisiaj w niedzielę o godz. 4 po poł. po cenach propagandowych operetka Offenbacha „Perichola”.

Wieczorem o godz. 8,15 — balet Feliksa Parnella o nowym urozmaiconym programie.

PLUSKWI

tepl radycznie pod gwarancją
Zakład Dezynfekcyjny
Fumigatore-Cimex
Wilno, z. Św. Jerski 3—5, tel. 2277

KONRAD TRANI

ZEMSTA

I.

Pokój hotelowy umeblowany był bardzo typowo. Szerokie, wygodne łóżko, fotele klubowe, stół, lustro łazienkowe, wbudowane szafy, półka na kufry.

Młoda pani z papierosem w ustach siedziała w fotelu i przyglądała się panu, który biegł gorączkowo z pokoju do łazienki, przebierał się i ani na chwilę nie przestawał gadać.

— Nagła krew mnie zalewa, gdy pomyślę, że niebawem zobaczę tego łotra!

Pani ciemnowłosa, smukła, drobna i bardzo ładna, bąknęła coś niezrozumiale.

— Madeleine, ty tego nie rozumiesz! Nie możesz tego rozumieć, bo nie wiesz, jak ten człowiek skrzywdził mego ojca i mnie. Od dwudziestu lat czekam na to, żeby się z nim porachować!

— Ależ, Pierre, przecież wiem o wszystkim! Opo wiadałeś mi o tej sprawie...

„Aż nazbyt często” — dokończyła w duchu, ale z prawdziwym bohaterstwem powstrzymała ciskające się na wargi słowa.

Pierre przerwał wędrówkę i spojrzał na nią z nie- tajonym oburzeniem.

— Opowiadałem ci? I myślisz, że to wystarczy, żeby wszystko zrozumieć? O, nie, Madeleine! To trzeba przeżyć, moja droga, to trzeba przeżyć i odczuć!

Po tych słowach podszedł do lustra i związał ciemny krawat w nieskazitelny węzeł.

— Mój kochany — powiedziała młoda pani z niewzruszonym spokojem — gdybym tego nie rozumiała, byłabym się nigdy nie zgodziła na twój wyjazd do Warszawy. Zdaje sobie sprawę, że jest to przedsięwzięcie niezwykle ryzykowne. Miasta nie znasz wcale... Wprawdzie urodziłeś się tutaj, ale ile lat miałeś, kiedy ojciec wrócił do Paryża? Siedem czy osiem! Całe szczęście, że władasz dobrze językiem polskim! Nie to jednak jest najważniejsze! Wiesz równie dobrze, jak ja, że tym razem przygotowania były niedostateczne. Ale cóż, trudno! Od czasu do czasu trzeba ryzykować, zwłaszcza, jeśli gra warta jest świeczki. Albo też — dodała szyżko — jeśli przemawiają za tem głębsze powody.

— Osądź sama, czy świat nie jest urządzony idyotycznie? — odrzucił Pierre, który niezbyt uważnie przysłuchiwał się jej słowom. — Tak! Mosbach! Bez cienia skrupułów okpił mego ojca, korzystając z tego, że w umowie spółki były pewne niejasności. Ograbiwszy go z ostatniego szeląga, rzucił Paryż i przyjechał do Warszawy, gdzie szybko porósł w pierze i zdobył sobie opinię wybitnego finansisty. A ojciec mój, oszukany, pozbawiony środków do życia, skończył marnie w brudnej paryskiej mansardzie! Otóż przyjmijmy na chwilę, że tenże pan Mosbach, wybitny finansista, dokonał tej samej grabieży w sposób nieco odmienny: poprostu włamał się do kasy swego współnika! Różnica w gruncie rzeczy nieznaczna, a rezultat taki sam! Ale w takim wypadku ten sam sąd, który nawet pa-

ciem nie kiwnął w obronie mego ojca, ograbionego przez współnika-oszusta, skazałby współnika — włamy wacza przynajmniej na dziesięć lat kryminalu!

— Dziwię się, że teraz dopiero przyszło ci to na myśl — powiedziała Madeleine i zapaliła nowego papierosa.

Podeszła do okna i wyjrzała na ulicę, starając się ukryć rosnący niepokój. Zdenerwowanie Pierre'a wcale jej się nie podobało! Była od samego początku przeciwna tej eskapadzie, ale ustąpiła, ponieważ czuła, że Pierre nie zazna spokoju, dopóki nie zaspokoi swego pragnienia zemsty. Niepokój jej wzmógł się jeszcze bardziej, kiedy dostrzegła, że Pierre pakuje do tylnej kieszeni spodni mały, lśniący browning. Dotychczas nigdy nie zabierał na robotę broni, jakkolwiek często groziły mu większe aniżeli dzisiaj opresje.

— „A wiesz pan, kto ja jestem?” — powiem mu — monologował Pierre. — „Jestem Pierre Bartoux syn pańskiego współnika z paryskich czasów”. No, wyobrażam sobie, jak wytrzeszczy ślepią...

Nałożył gorączkowo obszerny raglan i poprawił przed lustrem kapelusz.

— Jak się spotkamy, Madeleine?

— Odprowadzę cię — powiedziała żywo ciemnowłosa kobietka.

Szybko zerwała z wieszaka płaszcz, kapelusz i woalkę, potem pobiegła do łazienki, żeby umyć ręce. Wreszcie stanęła przed lustrem, przypudrowała krótki, delikatny noszek i umalowała wargi.

(D. c. n.)

Proces o zniesławienie wyższych urzędników w Warszawie

Kolejna rozprawa rozpoczęła się od odczytania przez przewodniczącego pisma sen. Karso-Siedleckiego, który prosił, aby go przesłuchano w związku z zeznaniem świadka Sidora.

Młanowiec świadek Sidor zeznał, że, jadąc do Ostrowca, jako rewident skarbowy, spotkał się z sen. Karso-Siedleckim, który, dowiedziawszy się o kierunku i celu tej jazdy, odezwał się do świadka: — Nie ma pan po co jechać. Nic pan tam nie znajdzie.

Tymczasem świadek, przyjeżdżając na miejsce, po obznajomieniu się z rachunkami, znalazł w nich niedokładność na sumę miliona dwustu tysięcy złotych.

Sąd jednak postanowił nie wzywać sen. K.-S., uznając, że nie wniesie to do sprawy nic istotnego.

Pierwszym ze świadków był Henryk Brun, prezes Rady Zrzeszeń Kupców Polskich. Stwierdził on, że dyr. Lubowicki, o ile interweniował w imieniu Izby Handlowo-Przemysłowej u władz skarbowych to występował zawsze w sprawach zbiorowych, dotyczących całej grupy, ale nigdy indywidualnie, w interesie jakiejś poszczególniej firmy.

To samo potwierdza świadek Jakubowski.

Dyr. Izby Skarbowej Grodzkiej w Warszawie Guzikowski ustala, że w ministerstwie nie było tendencji do walki ze ściganiami nadużyć. Ale była atmosfera „polowań” skarbowych na płatnika, skutkiem czego nieraz musiały zalegać prace bieżące.

„Na zjeździe Związku Urzędników Skarbowych zrobiłem uwagę o Świączkowskim, że z jego charakterem i nastawieniem powinien się on przenieść do Najwyższej Izby Kontroli Państwa”.

Św. Turczyn, kierownik referatu prawnego w ministerstwie zeznał, że Świączkowski mówił mu, iż w aferze Krzysztoforskiego było zamieszanych o wiele więcej ludzi, niż to ujawnił proces. Oświadczył, który znał ten proces dokładnie.

nie, bo przysłuchiwał mu się, jako obserwator z ramienia ministerstwa, jest zdania wręcz przeciwnego i stwierdza, że w procesie tym wykryto wszystko, co ze sprawą Krzysztoforskiego było związane.

Św. mjr. Zieliński wezwany ponownie, w związku z onegdajszym zeznaniem św. Kucharczyka, który słuchał rozmowy mija z urzędnikiem Chmielewskim w pokoju dla świadków, — ustala, iż 1) na procesie zetknął się z wieloma urzędnikami, których nazwisk już nie pamiętał, ale znał ich z czasów swego urzędowania w biurze personalnym Min. Skarbu. I ani z jednym z nich o samym procesie nie rozmawiał. W pokoju dla świadków, kiedy czekał na wezwanie go dla składania zeznań, podszedł do niego z serdecznym przywitaniem jeden z dawnych urzędników, którego na razie świadek nie poznał. Był to, jak sobie dopiero później przypomniał, Zdzisław Chmielewski. Ten ostatni zaczął rozmawiać z mjr. o obecnym procesie. Świadek przyznał, że istotnie na terenie Ministerstwa i urzędów od niego zależnych tworzyły się mafijki. Te widocznie słowa posłużyły Kucharczykowi za podstawę do jego zeznań. Urzędując w biurze personalnym, świadek starał się oczyścić atmosferę. Na stanowiska opróżnione po złych urzędnikach dobierał ludzi ze sfery, do której miał zawsze największe zaufanie, a mianowicie byłych wojskowych.

Chmielewskiego uważał za człowieka, który nie ma „karły zapaskudzonej”. Był

to ideowiec, ale z pewnym urazem.

Sieradzki nie mianował urzędników sam, bo brał w tym każdorazowo udział i inni przełożeni.

Po tych zeznaniach lista świadków zostaje wyczerpana.

Oskarżony Lubowicki odpowiada na kolejne pytanie prokuratora, że cofa zarzuty postawione dyr. Rządkiwiczowi i przeprasza go, tak samo nie podtrzymuje zarzutów dotyczących, wiceministra Świątalskiego.

O dyr. Lubowickim wyraża opinię, iż uważa go za prawdziwie za szkodnika, ale innego rodzaju, niż pozostali oskarżyciele prywatni i że wyróżnia go z całej ławy oskarżycielskiej pod względem intelektualnym i moralnym.

Obwieszczenie O PRZETARGU

Na podstawie Rozr. Rady Ministrów z dn. 20. VI. 1932 r. o postępowaniu egz. władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) i Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości publicznej, iż w m. wrześniu 1937 r. w dniach 3, 10, 14, 17, 24 o godz. 10 rano w Sali I. Miejskiej przy ul. Niemieckiej 22 odbywać się będzie sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzytelności.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godz. 9 a 10.

Naczelnik Urzędu M. ZOCHOWSKI.

Dwuletnie Żeńskie Liceum Gospodarcze

Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie — tel. 17-61

Przygotowuje absolwentki do prowadzenia i organizowania gospodarstw zbiorowych przemysłowych i społecznych (hotele, pensjonaty, bursy, szpitale i t. p.) oraz rodzinnych.

Liceum korzysta z praw państw. liceów zawodowych.

WARUNKI PRZYJĘCIA: 1) Wiek od 16 do 24 lat, 2) a) ukończenie gimnazjum nowego typu lub 6 klas gimnazjum dawn. typu i egzamin z biologii lub chemii, b) ukończenie średniej szkoły zawodowej i egzamin z języka polskiego oraz biologii lub chemii.

Egzaminy wstępne odbędą się dn. 3 września r. b.

Przy Liceum czynna jest bursa żeńska (koszt całkowitego utrzymania 45 zł. miesięcznie).

Informacji udziela i zapisy przyjmuje do dnia 30 sierpnia r. b. Sekretariat Zrzesz. Wojew. Zw. Pr. Ob. Kobiet w Wilnie ul. Jagiellońska 3/5, tel. 17-61, w godz. 10—12 codziennie oprócz niedziel i świąt.

Nieznośna dziewczyna

panielle DARRIEUX, Albert PRÉJEAN i inni.

Następny program: **TAJNY PLAN**

CASINO

Dziś Wspaniały film Wspaniała symfonia tańca, humoru, piosenki i wystawy

»Królowa tańca«

Nad program: Świetny dodatek i najnowsze aktualia.

HELIOS

Dziś. Nowa edycja. Nowe opracowanie. Arcydzieło które jest dumą kinematografii

PARADA MIŁOŚCI

Reżyserii Ernesta Lubitscha

W rolach głównych: Jeannette MacDonald i Maurice Chevalier

Przepyszna wystawa. Przepiękne melodie. Nad program: Atrakcje.

Kino MARS

Dziś uroczyste zamknięcie TEATRU REWIEWEGO programem Rewia w 2 cz. i 18 obr.

W programie tym wystąpi ośmiu słynna gwiazda, POLSKA JEANNETTE MACDONALD

TOLA MANKIEWICZOWNA

w na nowszym swym repertuarze, oraz cały zespół artystów. Codziennie 7 przedst. o 7,15 i 9,45

Początek o godz. 5-ej, 7,30 i 10-ej.

POLSKIE KINO

Uroczyste otwarcie sezonu monumentalnym filmem polskim

SWIATOWID

Ty, co w Ostrej świecisz Bramie

W rolach czołowych kwiat aktorstwa polskiego: Bogda, Żelichowska, Junosza-Stępowski

Cybalski, Sielański, Kurnakowicz i inni. Film dla milionów. Film, który porwie wszystkich. Film, wiary, nadziei, miłości i poświęcenia. Nad program: AKTUALIA

Dziś! Słodka, rozkoszna, figlarna SHIRLEY TEMPLE, prześliczna ROCKELLE HUDSON i znakomity JOHN BOLES stworzyli kreację pełną piękna, radości i muzyki w filmie p. t.

Złotowłosa brzdąc

Nad program: UROZMAIACONE DODATKI. Początek o 6-ej, w niedzielę i święta o 4-ej

Rozkład jazdy statków

„Śmigły”, „Kurjer” i „Grodno”

odchodzących z II przyst. statków

J. i A. Janowiczów

W DNIĘ ŚWIĄT, SOBOTY I NIEDZIELE

Odjazd z Wilna: 7:05*; 8:30; 9:05; 10:15; 10:45; 11:15; 12:25; 13:00; 13:45; 15:00; 15:40; 16:05; 17:15; 17:50; 18:30 i 19:25*

Odjazd z Werek: 8:15*; 9:40; 10:15; 11:25; 11:55; 12:30; 13:35; 14:15; 15:00; 16:15; 16:55; 17:25; 18:30; 19:05; 19:50 i 20:45*

UWAGA: * dodatkowe przy większej frekwencji pasażerów.

W dni chłodne lub dżdżyste statki będą kursować według rozkładu na dzień powszedni.

W DNIĘ POWSZEDNIE

Odjazd z Wilna: 8:40; 10:00*; 10:50; 12:10; 13:00*; 15:40; 18:00*; 19:25;

Odjazd z Werek: 7:30; 9:50; 11:15*; 12:05; 13:15*; 14:15*; 17:50; 20:00*

UWAGA: * dodatkowe przy większej frekwencji pasażerów.

Wszelkie informacje co do kursowania statków oraz zamówień na wycieczki udziela się na II przystani statków przy ul. Tadeusza Kościuszki, tel. 25-19.

ROZKŁAD JAZDY STATKU „PAN TADEUSZ” KURSUJĄCEGO MIĘDZY WILNEM a WERKAMI

z przystan. w Poświętce, Wołkumpii, Kalwarii i plaży werk.

OD DNIA 25 LIPCA R. B.

W niedziele i święta przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna: 7:35; 9:35; 11:45; 16:35; 19:00.

Odjazd z Werek: 8:45; 10:45; 13:00; 15:30; 18:00; 20:20.

W razie chłodu lub deszczu statki kursować będą według rozkładu na dzień powszedni.

W dni powszednie bez względu na pogodę.

Odjazd z Wilna 8,10, 10,20, 14, 16,10, 19,10

Odjazd z Werek 7, 9,20, 11,45, 15,15, 17,20

Wszelkie informacje co do kursowania statku oraz zamówienia na wycieczki przyjmują się na I-szej przystani statku J. Borskiej przy ul. Kościuszki, tel. 15-96.

Pryw. Koed. 7 kl. Szkoła Powszechna Haliny Siewiczowej p. n.

„SZKOŁA RADOSNA”

Sekretariat przyjmuje zapisy do wszystkich klas i przedszkola codziennie od godz. 11 do 15.

Ul. Orzeszkowej 11-B.

Lokal piękny, słoneczny, ogród—bolsko. Jęz. francuski i niemiecki bezpł.

INTERNATY DLA UCZNIÓW I UCZENIC SZKÓŁ ŚREDNICH I ZAWODOWYCH

Wadzone przez Instytut „Caritas” Archidiecezji Wileńskiej przyjmują uczniów i uczennice szkół średnich i zawodowych na mieszkanie wraz z pełnym utrzymaniem, całkowitą opieką wychowawczą i ogólną pomocą naukową. Kierownictwo fachowe i siły zakonnych. Ogród o dyspozycji młodzieży. Zgłoszenia przyjmuje się w Instytucie „Caritas” Wilno, ul. Zamkowa 8 w godzinach urzędowych od godz. 9 do 15 codziennie z wyjątkiem świąt.

Ważne dla szkół!

Kupicie pantofle gimnastyczne trwałe i wygodne

tylko z fabryki

„WITA”

Wilno, Stefańska 6 (w podwórzu)

Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne im. Ks. Piotra Skargi

Wilno, Ludwisarska 4, telefon 23-18

z prawami gimn. państwowych

Przyjmuje wpisy do klas I, II, III, oraz do IV z zezwoleniem Kuratora.

Początek egzaminów dn. 31 X b. r.

Dla dorosłych od lat 18 do kl. I, II nowego typu, oraz do kl. VIII starego typu. Nauka popołudniowa.

Od A do Z!...

Wszystko z najmodniejszej galanterii i konfekcji męskiej

dostaną Elegancji Panowie

Jana Frliczki „Januszka”

Wielka 11 S-to Jańska 6

telefon 19-69

...nowocześnie założone plantacje owocowe, to drzewka, krzewy i sadzonki truskawek z Centrali Zaopatrzenia Ogródniczych.

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2,50

na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2,50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakcji i komunikaty 60 gr. za wiersz jednosp.

Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio tamowy, za tekstem 10-tamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja nie strzeże sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19.

PISANIEM ADRESÓW każdy zarobi — nawet osoby zatrudnione. Za każdy tysiąc płać zł 10.— Jasnowidz Psychografolog Abdel-Hanım gwarantuje przy tej pracy zarobek minimum 100 złotych miesięcznie. Wprowadza każdego na Nowy Tor Życia oraz zestawia analizy grafologiczne, horoskopy, przepowiada przyszłość. Podać dzień, miesiąc rok urodzenia, załączyć złotożne znaczki na porto. Adresować: Abdel-Hanım, Lwów 15, Cerkiewna 18/8.

SPRZEDAJE SIĘ

z długim bankowym

dom murowany

piętrowy z ogródkiem kwiatowym koło kośc. św. Piotra i Pawła. O warunkach do wiedzieć się: Urząd Wojewódzki, pokój 50

SZKOŁY I SPÓŁDZIELNIE UWAGA!

Bruliony, zeszyty i inne artykuły szkolne najtaniej można kupić w firmie

M. Rodziewicz

Wilno, ul. Wielka 9, tel. 6-25

— Ceny hurtowe —

DOKTOR MED. J. Piotrowicz-Jurcenkowa

Ordynator Szp. Saw. ChOROBY SKÓRNE, weneryczne, kobiece

Wileńska 34, tel. 18-66

Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTOR MED. J. Anforowicz-Szczepanowa

ChOROBY SKÓRNE, weneryczne, kobiece

przysięga 8—9, 12—14—7

Zamkowa 3—9

DOKTOR MED. Zygmunt Kudrewicz

ChOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE i moczopł.

skórne i moczopł. — ul. Zamkowa 15

tel. 19-60. Przyjmuje od g. 8—1 i od 3—8

DOKTOR Blumowicz

ChOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE i moczopł.

Wielka 21, tel. 921

Przyjm. od 9—11 3—7

w niedzielę 9—1

DOKTOR ZAURMAN

choroby weneryczne, SKÓRNE i moczopł.

Skopna 3, tel. 20-74

Przyjm. 12—2 i 4—8

AKUSZERKA Maria Laknerowa

Przyjm. od 9 r. do 7 w.

J. Jasińskiego 5—18

róg Ofiarnej, ob. Sądu

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

oraz Gabinet Kosmetyczny, odmiadanie cery, usuwanie zmarszczek, węgry, pedicure, brodawki, lupież, usuwanie tłuszczu z brody i brzucha, kremy odmiadające, wanny elektryczne, Ceny przystępne. Porady bezpłatne. — Zamkowa 26—6

AKUSZERKA M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja

ul. Grodzka n. 27

(Zwierzyniec)

Nauczycielki,

bony, wycnowawczyne i wszelkiego rodzaju służbę domową

zapośrednicza Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie

Poznańska 2, telefon 12-05, czynne od g. 8 do 15-ej.

Fabryka

brzojowej tektury poszukuje majstra-mechanika, praktyka z długoletnim doświadczeniem. Oferty nadsyłać „Praktyk”, firma „Helios”, Lwów

Słowackiego 18

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312

Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4

Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu

Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30

Druckery: tel. 3.40 Redakcja nie odpowiada za treści ogłoszeń

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4

Lida, ul. Zamkowa 41

Baranowicze, ul. Mickiewicza 1

Przedstawiciele: Kieć, Nieśwież, Slonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejki

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2,50

na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2,50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakcji i komunikaty 60 gr. za wiersz jednosp.

Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio tamowy, za tekstem 10-tamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja nie strzeże sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19.

Redaktor odp. JAN PUPIALLO.

Druk „Złota”, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40

Wydawnictwo „Kurier Wileński” Sp. z o. o.

Wydawnictwo „Kurier Wileński” Sp. z o. o.